

# Zbigniew Grabowski

---

## Polska Siła Zbrojna (1917-1918)

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 15 (66)/1 (247), 35-66

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## POLSKA SIŁA ZBROJNA (1917–1918)

Polska Siła Zbrojna (PSZ), znana również pod niemiecką nazwą *Polnische Wehrmacht*, należy do mniej znanych formacji polskich w I wojnie światowej. Wynika to z tego, że stworzona i dowodzona przez Niemców Polska Siła Zbrojna, mimo niezaprzeczalnego własnego dorobku w dziedzinie organizacji i wyszkolenia, uchodziła za symbol dominacji okupanta niemieckiego nad polskim obozem niepodległościowym w żywotnej dla narodu sprawie tworzenia polskiego wojska. Taki wizerunek Polskiej Siły Zbrojnej sprawił, że literatura poświęcona jej dziejom nie jest zbyt bogata. Oprócz Włodzimierza Gierowskiego przed II wojną światową i Edwarda Barszcza oraz częściowo Jana Rzepeckiego w okresie powojennym, inni historycy pisali o PSZ tylko w kontekście ogólnej prezentacji wysiłku zbrojnego narodu polskiego w latach I wojny światowej<sup>1</sup>.

Powstanie Polskiej Siły Zbrojnej, w warunkach całego splotu okoliczności politycznych i wojskowych, było wynikiem kompromisu między niemieckimi koncepcjami wykorzystania żołnierza polskiego w wojnie światowej a poglądami pewnej grupy aktywistów polskich gotowych do współpracy z Niemcami w dziedzinie budowy wojska. W tej grze o PSZ uczestniczyli również sami żołnierze polscy i polskie społeczeństwo.

Niemcy rozpoczynały I wojnę światową bez konkretnego stanowiska wobec sprawy polskiej. W Niemczech (i w Austro-Węgrzech) w pierwszych tygodniach wojny politycy i wojskowi żywili nadzieję, że w Królestwie Polskim nastąpi antyrosyjski zryw społeczeństwa. W tych oczekiwaniach dużą rolę odgrywały historyczne reminiscencje polskich powstań skierowanych przeciwko Rosji z lat 1830/1831 i 1863/1864. Jeszcze silniej oddziaływały wydarzenia lat 1905/1906, gdy rewolucyjna walka w Królestwie do głębi wstrząsnęła miejscowym carskim aparatem państwowym. W Berlinie (i w Wiedniu) liczone na to, że Polacy w sytuacji, gdy wojska rosyjskie stanęły naprzeciw armii państw centralnych, niejako automatycznie wznicią kolejne powstanie. Oczekiwania te pozostały jednak tylko niezrealizowanymi nadziejami<sup>2</sup>.

W sumie, gdy wybuchła wojna, polityczne i militarne kierownictwo Rzeszy i Prus pozostało nieprzygotowane do podjęcia sprawy polskiej. Pod tym względem Niemcy pozostawały w tyle nie tylko za Austrią, ale nawet za Rosją.

<sup>1</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna w przeddzień niepodległości*, „Bellona” 1931, t. 36; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), sygn. I.400.2326, W. Gierowski, Organizacja sił zbrojnych z ramienia Rady Regencyjnej w przededniu niepodległości (na opracowanie to, bardzo przydatne do omówienia poniższego tematu, zwrócił moją uwagę przed laty, nieżyjący już niestety Tadeusz Wawrzyński – długoletni, zasłużony pracownik CAW); Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych (dalej – ZS BN WBBH), sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna* (od 2010 r. w zbiorach CAW); J. Rzepecki, *W Polskiej Sile Zbrojnej. Wspomnienie z lat 1917–1918*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4; J. Snopko, *Final epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008. Zob. także Z. Grabowski, *Polska Siła Zbrojna 1917–1918*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” (Białystok) 1988, nr 2.

<sup>2</sup> H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im ersten Weltkrieg*, Berlin 1977, s. 1.

Wkraczając na ziemie polskie zaboru rosyjskiego, Niemcy rozważali możliwości zawarcia pokoju separatystycznego z Rosją bądź oddania ziem zdobytych na Rosji Austro-Węgrom. Myśl związania ziem polskich odebranych Rosji z Niemcami była wówczas dla Berlina jeszcze tylko mglistą koncepcją rozwiązania sprawy polskiej. Z tego też powodu Niemcy nie szukali specjalnie kontaktów z polskimi czynnikami niepodległościowymi, a jedyna poważniejsza próba współpracy, nawiązana z inicjatywy polskiej – krótkotrwała działalność Polskiej Organizacji Narodowej (PON) – rychło skończyła się z woli Niemców, którzy oczekiwali od Polaków raczej usług wywiadowczo-szpiegowskich i dywersyjnych, a nie tworzenia formacji wojskowych.

Umowy warunkujące działalność PON i budzące poważne nadzieje Józefa Piłsudskiego na odegranie bardziej samodzielnej roli były zawierane w okresie powodzeń armii niemieckiej, która 28 września 1914 r. przystąpiła do zakrojonych na wielką skalę działań zaczepnych<sup>3</sup>. W ich toku doszło jednak do dużej, zwycięskiej dla Rosjan bitwy pod Dębliem (22–26 października 1914 r.) i wojska państw centralnych znalazły się w odwrocie. Wywarło to natychmiastowy wpływ na stosunek niemieckich czynników wojskowych wobec PON, która przestała być dla nich partnerem budzącym zainteresowanie. Zwrot ten wynikał również z faktu, że PON nie wywiązała się ze swych obietnic dywersyjnych i wywiadowczych. W związku z tym niemieckie czynniki wojskowe postanowiły zrezygnować z jej usług i zdecydowały się na zerwanie zawartych umów. W rezultacie Piłsudski zmuszony był kontynuować swoją działalność w dalszej zależności od austro-węgierskich czynników wojskowych, reprezentowanych przez Komendę Legionów Polskich, a także od NKN.

Od wiosny 1915 r. Piłsudski coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że dalsza rozbudowa Legionów Polskich nie rokuje żadnych korzyści dla sprawy polskiej, a może nawet przynieść szkody. Piłsudski obawiał się, że państwa centralne, widząc zapał Polaków ochoczo wstępujących do Legionów, uznają wszelkie ustępstwa na rzecz sprawy polskiej za zbędne. Doszedł też do wniosku, że dalsza gra polityczna z Austrią, która stawała się coraz słabszym partnerem Niemiec, nie zapowiada już żadnych, godnych uwagi korzyści i należy ją zakończyć<sup>4</sup>. Stosując umiejętną grę polityczną, pragnął zapewnić Królestwu Polskiemu rolę tajemniczej siły, czyli – jak się wyrażał – sfinksa. Liczył na to, że państwa centralne rozpoczną zabiegi o pozyskanie tej siły, gdy zaczną odczuwać kryzys rezerw ludzkich. Wtedy też – miał nadzieję – zdecydują się na ustępstwa polityczne w sprawie polskiej.

Rozwój wydarzeń wojennych zdawał się potwierdzać przewidywania Piłsudskiego. Wzrost znaczenia sprawy polskiej znajdował swój wyraz przede wszystkim w coraz większym zainteresowaniu przyszłością Królestwa Polskiego przez państwa centralne. W pierwszym okresie, który nastąpił po wyparciu wojsk rosyjskich z etnicznych ziem polskich, zainteresowania te wynikały głównie z dążenia Austro-Węgrów oraz Niemiec do rozszerzenia własnych tery-

<sup>3</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977, s. 53.

<sup>4</sup> *Idem*, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 172.

toriów. Stąd wynikały nadzieje Wiednia na austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej oraz założenia różnych niemieckich planów aneksyjnych, przewidujących włączenie do Niemiec tzw. pasa granicznego, obejmującego zachodnie i północne części Królestwa Polskiego, a nawet zagarnięcie rozległych obszarów obejmujących kraje bałtyckie, a także część Białorusi i Ukrainy<sup>5</sup>. Niezwykle ważną rolę odgrywały również względy ekonomiczne. Chodziło nie tylko o zyski doraźne, wynikające z wojennej eksploatacji obszarów Królestwa Polskiego, lecz także o projekty dalekosiężne, które miały na celu ukształtowanie tzw. Mitteleuropy – potężnego bloku politycznego i gospodarczego, który funkcjonowałby pod egidą Niemiec.

W warunkach przedłużającej się wojny, wyczerpywania się rezerw ludzkich w Niemczech, niepowodzeń Austriaków, a przy tym niepewnych widoków na zawarcie separatystycznego pokoju z Rosją, Berlin zdecydował się na zagranie kartą polską. Myśl o wykorzystaniu żołnierza polskiego zaczęła drążyć umysły niemieckich polityków i wojskowych już od 1915 r. Za cenę proklamowania państwowości polskiej powstać miało, według tej koncepcji, podporządkowane Niemcom ochotnicze wojsko polskie do walki z Rosją.

Dramatyczne wydarzenia pod Kostiuchnowką i nad Stochodem wykazały duże walory bojowe Legionów<sup>6</sup>. Zyskały one uznanie generałów niemieckich i austriackich. O postawie legionistów był dokładnie informowany dowódca odcinka generał Alexander von Linsingen i odpowiednio meldunki przekazał o tym swoim zwierzchnikom. Uznanie okazywane oddziałom legionowym znalazło oddźwięk w korespondencji generała Ludendorffa z sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Arthurem Zimmermannem. 17 lipca 1916 r. Ludendorff pisał do niego: *Polak jest dobrym żołnierzem (...) stwórzmy Wielkie Księstwo Polskie z Warszawą i Lublinem, a potem polską armię pod niemieckim dowództwem*<sup>7</sup>.

Przez lato i jesień 1916 r. Niemcy przełamywali opór austriackiego sojusznika wobec tej koncepcji. Naciski Niemców na Austrię osłabioną w wyniku tzw. ofensywy Brusilowa i coraz bardziej zdaną na pomoc sojusznika, zmusiły ją do ustępstw w sprawie polskiej, tj. zgody na proklamowanie Królestwa Polskiego zależnego *de facto* od Niemiec i przyznania im prawa organizowania wojska polskiego oraz dowodzenia nim. Stosowne porozumienia w tej sprawie zostały podpisane na konferencji w Wiedniu 11–12 sierpnia 1916 r.

W tych warunkach niechętny dotychczas Legionom generalny gubernator warszawski Hans Hartwig von Beseler, który rygorystycznie przestrzegał zarządzeń antylegionowych na terytorium okupacji niemieckiej, z własnej inicjatywy zaproponował 14 lipca 1916 r. szefowi Sztabu Generalnego odstąpienie od zasady traktowania Legionów na terytorium okupacji niemieckiej w taki sposób, jak gdyby nie istniały. *Ludność odczuwa najdotkliwiej, że prasie nie wolno mówić o bohaterskich czynach i dawać opisów o polskich Legionach (...) które właśnie w ostatnich czasach dobrze się biły*<sup>8</sup>. Teraz uznał te postulaty za słuszne.

<sup>5</sup> *Idem, Polskie formacje wojskowe...*, s. 132–133.

<sup>6</sup> *Idem, Polski czyn zbrojny...*, s. 243–244.

<sup>7</sup> Cyt. za: *Idem, Polskie formacje wojskowe...*, s. 167.

<sup>8</sup> Cyt. za: J. Stachiewicz, *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*, „Niepodległość” 1930, t. 1, s. 16.

Ponadto zaproponował udzielanie przepustek ochotnikom i zgodę na kolportaż – po cenzurze – literatury o Legionach.

Zamiary okupantów stały się wkrótce publiczną tajemnicą. Generalny gubernator warszawski Beseler nie starał się ich zresztą ukrywać<sup>9</sup>. Był to człowiek obdarzony wszystkimi dobrymi stronami „niemieckiego poważnego generała”. Cechowała go pewna *dobroć serca, jaką przynajmniej wtedy miewali Niemcy o wysokiej osobistej kulturze, miał wreszcie poważne wykształcenie humanistyczne, a poza tym był człowiekiem o szerokich horyzontach i człowiekiem rozumnym*<sup>10</sup>.

Na marginesie warto zauważyć, że początkowo Erich von Falkenhayn proponował Helmuta Moltkego na stanowisko generalnego gubernatora, ale jego kandydaturę odrzucił Theobald von Bethmann Hollweg. Szefowi Sztabu Generalnego chodziło o to, aby usunąć Moltkego z Berlina, który jako szef Zastępczego Sztabu Generalnego intrygował przeciwko niemu. Pozostaje w związku z tym sprawą czysto teoretyczną, aczkolwiek bardzo interesującą, czy zmarły już w czerwcu 1916 r. Moltke, który sprawie polskiej przypisywał większe znaczenie niż inni wysokiej rangi wojskowi niemieccy i zalecał większe uwzględnianie postulatów polskiego ruchu niepodległościowego, jako generalny gubernator spowodowałby inny przebieg wydarzeń w Warszawie.

Beseler widział kwestię wojska polskiego przede wszystkim jako program dla przyszłości, a nie jako doraźną pomoc dla Niemiec<sup>11</sup>. W tej sprawie radził on, inaczej niż np. Erich Ludendorff, *aby dotychczas zajmowane negatywne stanowisko na razie jeszcze utrzymać*. Organizację wojska polskiego zaś rozpocząć dopiero wtedy, *gdy zapadnie decyzja na temat przyszłości kraju*. Uzasadnieniem w tej sprawie było zarówno prawo międzynarodowe, jak i sytuacja polityczna i wojskowa. Polska armia na zapleczu frontu, twierdził, zwłaszcza gdy miałaby być zorganizowana *pospiesznie i w sposób niepełny (...) byłaby pozbawiona korzyści i mogłaby wywołać poważne trudności*. Myśli te zawarł Beseler w memoriale dla cesarza Wilhelma II z 23 lipca 1916 r.<sup>12</sup>.

Założenia swojej polityki w sprawie polskiej zaprezentował następnie rodakom, wygłaszając 8 października 1916 r. na forum pruskiej rady ministrów zasadnicze *exposé* o Polsce. Mówiąc o kwestiach wojskowych stwierdził: (...) *jeśli Polska ma być w przyszłości przedpolem Niemiec, to w przyszłym konflikcie z Rosją armia polska winna być przednią strażą armii niemieckiej*. Dlatego też *nie tylko regulaminy, szkolenie i uzbrojenie muszą być niemieckie, ale co najważniejsze armia polska musi być wychowana w duchu niemieckim*. *W rękach niemieckich muszą pozostać polskie twierdze, a naczelne dowództwo armii polskiej na wypadek wojny musi spoczywać w rękach cesarza niemieckiego na podstawie specjalnej konwencji*<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 12.

<sup>10</sup> Cyt. za: J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, wyd. 3, Warszawa 1985, s. 119, przyp. 11.

<sup>11</sup> W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im ersten Weltkrieg*, Kolonia–Graz 1958, s. 180.

<sup>12</sup> *Beselers Denkschrift von 23.7.1916*, „Jahrbuch für Geschichte der UdSSR und der volksdemokratischen Länder Europas” 1960, t. 4, s. 390–400.

<sup>13</sup> L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962, s. 151.

Organizację wojska polskiego wyobrażał sobie wtedy Beseler następująco: z chwilą wydania manifestu i obietnicy stworzenia państwa polskiego zostanie ogłoszone wezwanie do broni. Spośród ochotników wybierze się odpowiednich kandydatów na podoficerów i oficerów, którzy zostaną przeszkoleni i wychowani na kursach prowadzonych w duchu niemieckim przez niemieckich oficerów<sup>14</sup>. Beseler liczył na to, że w ciągu 8 miesięcy uda się w ten sposób stworzyć trzy dywizje o sile 36 tys. ludzi zdolnych do walki. Po zakończeniu wojny, gdy powstanie nowe państwo, będzie można w oparciu o te oddziały stworzyć regularną armię polską.

Rolę głównego organizatora i stanowisko naczelnego wodza rezerwował dla siebie generał Beseler, który ścisłą konwencją wojskową pragnął związać „polskie siły zbrojne” (die polnische Wehrmacht) z Rzeszą. Armia polska miała być pozbawiona możliwości wystąpienia przeciwko Niemcom. *Polska nie rozporządza niczym, co stanowi zaopatrzenie nowoczesnej armii, a więc fabryk broni, amunicji, ekwipunku itp. (...) Wszelki antyniemiecki odruch polskich sił zbrojnych załamałby się już po kilku dniach* – mówił do Stanisława Łosia<sup>15</sup>. Poza tym Beseler spodziewał się, że wspólnie toczony walki, wspólnie przelana krew i wspólnie zdobyta sława będą mocnym spoiwem pomiędzy armią polską i niemiecką, doprowadzając do faktycznego braterstwa broni.

Tymczasem porozumienie między Niemcami a Austro-Węgrami zawarte podczas wspomnianego spotkania wiedeńskiego (11 i 12 sierpnia 1916 r.) zostało uściślone następnie 18 października 1916 r. na niemiecko-austriackiej konferencji w niemieckiej kwaterze głównej w Pszczynie. Zapadły wówczas kolejne postanowienia w sprawie armii polskiej<sup>16</sup>. Obie strony zgodziły się, że należy możliwie szybko wydać proklamację w sprawie utworzenia państwa polskiego, a wkrótce potem rozpocząć werbunek do armii polskiej na obu obszarach okupacyjnych. Raz jeszcze potwierdzono, że organizacja polskiego wojska zostaje przekazana Niemcom, jednakże z udziałem austriackiego personelu szkoleniowego. Legiony Polskie zaś, stacjonujące podówczas w Baranowiczach, zostaną przewieziona na obszar niemieckiej okupacji Królestwa Polskiego, aby mogły wziąć udział w tworzeniu polskiego wojska jako jego kadry.

Organizację i szkolenie armii polskiej powierzono Beselerowi, który też, z chwilą rozpoczęcia formowania oddziałów polskich, miał objąć kierownictwo i nadzór nad całością spraw wojskowych w obu obszarach okupacyjnych. Beseler proponował w tym momencie wystawienie już nie trzech, lecz czterech dywizji. Tak więc w podpisanej wówczas nowej umowie zostały zawarte dość szczegółowe ustalenia dotyczące proklamowania Królestwa Polskiego, oraz tworzenia i organizowania jego sił zbrojnych<sup>17</sup>.

Konferencję w Pszczynie poprzedziły zawirowania związane z przemianowaniem Legionów na Polski Korpus Posiłkowy, a także z dążeniami Niemców do połączenia obu

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> J. Pajewski, *op. cit.*, s. 135.

<sup>16</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 211; W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 1998, s. 215.

<sup>17</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 211.

gubernatorstw w jeden organizm pod władzą niemiecką. Austriacy tymczasem sami liczyli na nabytki terytorialne w Królestwie Polskim, a ponadto dysponowali już „swoim” wojskiem polskim – Legionami (przemianowanymi 20 września 1916 r. na Polski Korpus Posiłkowy), których los jako formacji austriackiej był co najmniej niepewny w przypadku realizacji koncepcji niemieckiej. Gdy Austriacy stanowczo odmówili żądaniom niemieckim ze względów militarnych, gospodarczych i politycznych, reakcją OHL było wydanie Beselerowi polecenia dokonania przygotowań do utworzenia własnych niemiecko-polskich oddziałów, zupełnie odrębnych od Legionów<sup>18</sup>.

We wrześniu 1916 r., zgodnie z poczynaniami niemieckimi (być może zgodnie właśnie ze wspomnianym wyżej zarządzeniem), rozpoczął pracę organizacyjną i szkoleniową w polskich formacjach inspektor Polskich Obozów Ćwiczebnych gen. Felix von Barth<sup>19</sup>. Jego ówczesna działalność sprowadzała się do obserwacji wydarzeń i udziału w pracach koncepcyjnych.

Akt 5 listopada 1916 r. wydany z rozkazu cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, lecz podpisany przez obu generalnych gubernatorów: warszawskiego i lubelskiego, zapowiadający wskrzeszenie Królestwa Polskiego, został powitany radośnie przez większość społeczeństwa polskiego, ale w rozumieniu niemieckich kół wojskowych natychmiastową jego konsekwencją powinien być dobrowolny masowy zaciąg młodzieży do polskiego wojska. Toteż już 4 dni po proklamacji, 9 listopada, generalny gubernator wydał „wezwanie do broni”, które oznajmiało, że mocarstwa centralne muszą zachować jeszcze tymczasowo zarząd nowego państwa we własnych rękach, ale stopniowo chcą wprowadzać niektóre urzędy państwowe, a przede wszystkim chcą „dać” Polsce ochotnicze wojsko polskie do walki z Rosją. *Stańcie więc przy nas jako ochotnicy – wzywał gen. von Beseler – i pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą*<sup>20</sup>.

Beseler, desygnowany wódz naczelny polskiego wojska, wydał tę odezwę bez porozumienia się z żadnymi czynnikami polskimi. Wrażenie w społeczeństwie polskim było fatalne. Uznano bowiem, że Niemcy chcą potraktować Polaków instrumentalnie, jako mięso armatnie. Spodziewano się utworzenia najpierw rządu, oddania w polskie ręce przynajmniej części administracji kraju, powołania jakiejś namiastki przedstawicielstwa narodowego i na dalszym dopiero etapie organizowania armii polskiej przez polskie władze.

W odpowiedzi niejako na odezwę Beselera Polska Organizacja Wojskowa ogłosiła werbunek do swoich szeregów. W ten sposób powstawała poniekąd konkurencyjna armia polska, zupełnie niezależna od władz okupacyjnych<sup>21</sup>. W tych warunkach generalny gubernator zdecydował się

<sup>18</sup> L. Grosfeld, *op. cit.*, s. 141.

<sup>19</sup> R. Tomaszewski, *Odbudowa polskiego szkolnictwa wojskowego 1908–1923. (Geneza. Koncepcje. Struktury. Rozwój)*, Toruń 1997, s. 56.

<sup>20</sup> Cyt. za: J. Pajewski, *op. cit.*, s. 130.

<sup>21</sup> Z. Grabowski, *Sojusz czy protektorat? Polskie formacje zbrojne u boku państw centralnych w latach I wojny światowej*, w: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik*, t. 3, cz. 2, Toruń 2002, s. 529.

poprzeć plan komendanta Legionów Stanisława Szeptyckiego i Władysława Sikorskiego, który to plan przewidywał użycie Polskiego Korpusu Posiłkowego jako kadr polskiego wojska<sup>22</sup>.

11 listopada 1916 r. została zawarta kolejna umowa niemiecko-austriacka. Dokument ten, podpisany w Pszczynie przez przedstawicieli naczelnych dowództw obu sojusznicych armii, przewidywał m.in. wydzielenie formacji legionowych Polskiego Korpusu Posiłkowego z armii austro-węgierskiej i podporządkowanie ich gen. Beselerowi, który w ten sposób zaczynał stopniowo pełnić funkcję naczelnego wodza polskiego wojska<sup>23</sup>.

W tym celu w listopadzie 1916 r. utworzono w sztabie generalnego gubernatora osobny Oddział „C” – Oddział „Polskiej Siły Zbrojnej” (Abteilung „Polnische Wehrmacht”) pod kierownictwem płk. Herzbrucha (potem – mjr. Meiera, wreszcie – mjr. Hellwiga) złożony z 8 wydziałów. Oddział ten miał się zajmować tworzeniem polskiego wojska. W jego gestii pozostawały wszystkie sprawy wymagające kontaktów z władzami niemieckimi i austro-węgierskimi oraz czynnikami polskimi. Zajmował się on sprawami operacyjnymi, administracyjnymi i kwatermistrzowskimi<sup>24</sup>. Początkowy okres organizacji wojska rozpoczął Beseler od tego, iż całe wyszkolenie żołnierza legionowego (opierające się dotychczas na regulaminach bądź strzeleckich, bądź austriackich) postanowił oprzeć na wzorach niemieckich, jak również na zasadach organizacyjnych wojska niemieckiego projektował całą budowę wojskową Legionów<sup>25</sup>. Zamierzano pokryć Generalne Gubernatorstwo Warszawskie gęstą siecią komisji werbunkowych, których szefem miał zostać Władysław Sikorski.

Do jednolitego wyszkolenia oddziałów polskich utworzono Inspekcję Wyszkozenia Polskiej Siły Zbrojnej (przemianowaną następnie na Inspekcję Wyszkozenia przy Naczelnym Wodzu Wojska Polskiego) ze wspomnianym już gen. por. Barthem na czele. Miała ona odgrywać rolę sztabu naczelnego wodza PSZ Beselera. Organ ten obejmował dziesięć referatów<sup>26</sup>. Zadania Inspekcji Wyszkozenia koncentrowały się wokół nadzoru i kierowania przekształceniem Legionów Polskich według zasad armii niemieckiej oraz przygotowania i wydawania rozporządzeń dotyczących procesu szkolenia mającego powstać polskiego wojska. Polski zaś organ w sztabie generalnego gubernatora warszawskiego – adiutantura – nie miał praktycznie żadnych kompetencji w dziedzinie wojska.

Gen. Barth był powszechnie lubiany i pozostawał w dość dobrych stosunkach z polskimi oficerami, a później także z władzami cywilnymi. Podległą sobie Inspekcję prowadził z dużym zaangażowaniem i kompetentnie<sup>27</sup>. W grudniu jego urząd – Inspektorat Wyszkozenia – zyskał nową strukturę, a od Nowego Roku został zasilony grupą oficerów niemieckich, skierowanych do jednostek szkolnych Legionów, jako dowódcy pododdziałów lub

<sup>22</sup> H. Lemke, *op. cit.*, s. 376.

<sup>23</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 266.

<sup>24</sup> J. Snopko, *op. cit.*, s. 51–52.

<sup>25</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990, s. 193–194.

<sup>26</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 174.

<sup>27</sup> B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 407; H. Lemke, *op. cit.*, s. 391.



doradcy<sup>28</sup>. Większość opanowała język polski, wielu z nich było Polakami ze wschodnich prowincji Prus.

Wcześniej, zgodnie z porozumieniem niemiecko-austriackim, pułki legionowe liczące w sumie ok. 20 tys. żołnierzy, zostały przewiezione w dniach 27–29 listopada 1916 r. do Królestwa Polskiego i rozmieszczone w północnej jego części, głównie na terenie okupacji niemieckiej. Od tego momentu zaczęła się zaznaczać pewna dwutorowość w sprawach formacji polskich u boku państw centralnych, z zachodzeniem na siebie kompetencji włącznie. Pułki legionowe podlegały bowiem nadal Komendzie Legionów.

Kolejnym krokiem na drodze podporządkowania Legionów (Polskiego Korpusu Pośiłkowego) Niemcom było przejście formacji legionowych na początku 1917 r. na etat i zaopatrzenie niemieckie, chociaż żołd i uposażenie oficerskie otrzymywały nadal z kas armii austro-węgierskiej. Przy współdziałaniu instruktorów niemieckich pułki legionowe przystąpiły też do intensywnego trzymiesięcznego szkolenia opartego na regulaminach niemieckich i obejmującego zarówno musztrę, jak również zasady taktyki. Wywoływało to pewne problemy i opory. *Nakazywane przez dowódców ćwiczenia dla kompanii stawiały dowódców kompanii i oficerów kompanijnych przed niełatwym do rozwiązania problemem. Czy mieliśmy prawo żądać ćwiczeń od wiarusów, którzy w Karpatach, na Bukowinie, w Besarabii i na Wołyniu dali dowody umiejętności walki? Trzeba im było wyjaśnić, że należy tę umiejętność opanować na sposób niemiecki poczynając od musztry formalnej w szykach zwartych*<sup>29</sup>.

Legiony zostały też przezbrojone w broń niemiecką. Po Nowym Roku Oddział Polskiej Siły Zbrojnej zaczął ponadto występować w roli zwierzchnika Legionów, wydając zarządzenia bez konsultacji z istniejącą w dalszym ciągu Komendą Legionów, której rola została zredukowana jedynie do przekazywania zarządzeń i rozkazów otrzymanych z Abteilung Polnische Wehrmacht. W tej fazie wstępnej wtapiania Legionów w niemiecką maszynę wojenną Niemcy starali się jednak postępować ostrożnie, by nie ranić uczuć wojska. Liczyli bowiem na stworzenie dużej armii polskiej. W związku z patriotycznym nastrojem żołnierzy Inspekcja Wyszkożenia polecała kadrze niemieckiej manifestować swoją dobrą wolę i w kontaktach służbowych ograniczyć się do roli doradców<sup>30</sup>.

Charakteryzując tę grupę Anatol Minkowski pisał: (...) *skład przydzielonego niemieckiego korpusu instruktorskiego był bardzo różnorodny. Byli tam przedwojenni oficerowie zawodowi, jak wzór junkierskiego sznytu, kpt. Offe, szereg oficerów rezerwowych, których to w ogóle mało obchodziło i w czasie tym myśleli tylko, jak by to najdłużej pozostać z dala od przykrego frontu zachodniego, wreszcie kilku Feldwebel-Leutenantów (sic!), spełniających swoje zadania instruktorskie najsumienniejsze. Przypnać trzeba, że wiele się*

<sup>28</sup> R. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 56.

<sup>29</sup> M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 183–184.

<sup>30</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 174; CAW, sygn. 120.1.74, F. von Barth, Kriegstagebuch der Insp[ektion] d.[es] Ausb.[ildungs] Wesens vom 1. Jan[uar] bis 1. Okt[ober] [19]17.

mogli od nich nauczyć. Wszyscy zachowywali się poprawnie. Wskutek swej przesadnej grzeczności robili co prawda wrażenie niedźwiedzi tańczących menueta, nikomu to jednak nie przeszkadzało. (...) Mjr Żymierski niejednokrotnie podkreślał wyłącznie instruktorski charakter oficerów niemieckich i starał się czy to częstymi odprawami, czy to szeregiem referatów, czy wspólnymi wycieczkami i zabawami uczynić korpus oficerski jeszcze bardziej zwartym, a my ze swej strony współżyliśmy z szeregowymi niemal w tym samym stopniu, co na froncie<sup>31</sup>.

Równocześnie trwała wokół koncepcji państwa i polskiego wojska ostra walka polityczna nie tylko pomiędzy kierunkami reprezentowanymi przez CKN i NKN (przy hamowaniu rozwoju wydarzeń przez pasywistów), ale przede wszystkim pomiędzy rządami Niemiec i Austro-Węgier. Przy tym wszystkie plany i pomysły ulegały fluktuacjom pod wpływem wielkich wydarzeń na arenie międzynarodowej.

Zaskoczeniem dla części opinii polskiej była decyzja Piłsudskiego uczestnictwa w pracach Tymczasowej Rady Stanu<sup>32</sup>. Jednakże jako członek tego ciała, nie ograniczany wojskową dyscypliną, uzyskiwał on prawo głosu i politycznego działania w stosunku do władz okupacyjnych, co było istotne dla prowadzonej przez niego licytacyjnej rozgrywki politycznej. Była to, jak zapowiadał w grudniu 1916 r., ostatnia już próba, aby raz jeszcze wejść na drogę kompromisu, tym razem z Niemcami. Ale – zastrzegął się – na układach jasnych i wyraźnych: wojsko i werbunek choćby jak najszerszy, ale wojsko i rząd polski, któremu żołnierz nasz będzie podległy<sup>33</sup>.

Piłsudski w tej kwestii zabrał głos publicznie i otwarcie. W wywiadzie dla „Tygodnika Ilustrowanego” (6 stycznia 1917 r.) na pytanie: *Istnieje w naszym społeczeństwie powszechne przekonanie, że państwo niemieckie ogłosiło niepodległość Królestwa Polskiego przede wszystkim po to, aby na tej podstawie stworzyć sprzymierzoną armię polską. Co o tym sądzić należy?*, odpowiedział: *Armia polska równie potrzebna jest Niemcom, jak i nam. Powinien jednak przede wszystkim wystarczyć fakt, że jest ona właśnie nam potrzebną*<sup>34</sup>.

Gdy rosyjski Rząd Tymczasowy wydał 30 marca – po upadku caratu – manifest z zapowiedzią utworzenia niepodległego państwa, złożonego ze wszystkich terytoriów o większości polskiej i złączonego „swobodną” unią wojskową z Rosją, akt 5 listopada stracił na aktualności. Wtedy Piłsudski uznał tworzenie armii polskiej w sojuszu z Niemcami za szkodliwe, a istnienie Legionów związanych z państwami centralnymi za obciążenie. Wszakże był przekonany, że wyzwolenie Polski zależy już teraz od zwycięstwa Ententy.

Stosunek TRS wobec władz niemieckich w ogromnej mierze determinowały sprawy wojskowe<sup>35</sup>. Rada przejawiała aspiracje do pełnienia funkcji rządu polskiego oraz

<sup>31</sup> A. Minkowski, *Ostatnia walka o polskość „Wehrmachtu”*, w: *Wspomnienia legionowe*, t. 2, Warszawa 1925, s. 204–205.

<sup>32</sup> W. Suleja, *op. cit.*, s. 47.

<sup>33</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1936, s. 40. Cyt. za: W. Suleja, *ibidem*.

<sup>34</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1937, s. 102.

<sup>35</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 294–295.

czynnika decydującego lub przynajmniej współdecydującego o losach polskiego wojska<sup>36</sup>. Jej aspiracje w tym zakresie narastały w miarę rozwoju sytuacji międzynarodowej. Na akt 5 listopada odpowiedziała bowiem 25 grudnia 1916 r. Rosja, zapowiadając mniej wiążąco – po uprzednim proteście popartym przez jej aliantów – utworzenie wolnej Polski, oczywiście pod berłem cara. Dalej poszedł prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas Woodrow Wilson, który 21 stycznia 1917 r. sformułował koncepcję pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych, wskazując jednocześnie na konieczność odrodzenia niepodległej, zjednoczonej Polski.

Przekształcenie formacji legionowych w kadry przyszłego polskiego wojska, przewidzianego do użycia wyłącznie na froncie wschodnim, zostało uznane przez TRS za główny cel działań. Za rzecz nieodzowną uznano także powołanie polskiego organu doradczego przy naczelnym wodzu projektowanego wojska, a obejmującego oficerów reprezentujących państwa centralne, dwóch członków TRS, dyrektora i przedstawiciela departamentu wojny oraz dwóch oficerów Polaków, wyznaczonych przez naczelne dowództwo polskiego wojska.

W niezwykle ważnej dziedzinie werbunku dokonano częściowej reorganizacji. 26 lutego 1917 r. legionową Centralę Werbunkową przemianowano na Krajowy Inspektorat Zaciągu z płk. Władysławem Sikorskim na czele. Niemiecki i austro-węgierski obszar okupacyjny podzielono na 17 okręgów werbunkowych, podporządkowanych inspektoratom okręgowym (później głównym urzędem zaciągowym). W poszczególnych okręgach powołano ponadto powiatowe urzędy zaciągowe i gminne biura zgłoszeń<sup>37</sup>. Ten rozbudowany aparat werbunkowy był właściwie zbędny, gdyż niewielu było ochotników. Od listopada 1916 r. do maja 1917 r. zwerbowano zaledwie 2132 żołnierzy<sup>38</sup>.

Winni niepowodzenia akcji werbunkowej byli w dużym stopniu sami Niemcy, którzy wywoływali rozgoryczenie społeczeństwa brakiem postępów w budowie polskiej państwowości. Powołana do życia Tymczasowa Rada Stanu była pozbawiona rzeczywistej władzy nad wojskiem. Na pierwszym posiedzeniu Komisji Wojskowej TRS przedstawiciele władz okupacyjnych poinformowali, że o wszystkich sprawach związanych z formowaniem armii będzie decydował jej naczelnny wódz – Beseler, działalność Rady zaś powinna ograniczyć się jedynie do propagandy werbunkowej i wojennej. Takie postawienie sprawy umieszczało pod znakiem zapytania celowość dalszej współpracy obozu niepodległościowego z okupantem niemieckim, zwłaszcza że wspomniana wyżej rewolucja marcowa

<sup>36</sup> 30 I 1917 r. na żądanie władz okupacyjnych TRS przystąpiła do ustalania swego regulaminu i planowała utworzenie departamentu wojny. Okazało się wówczas, że powołanie takiego organu będzie uzależnione od naczelnego wodza polskiego wojska. Komisja Wojskowa, wzorowana w swej strukturze wewnętrznej na pruskim Ministerstwie Wojny, od lutego do kwietnia 1917 r. opracowała projekty przepisów dotyczących kompetencji TRS w sprawach związanych z tworzeniem wojska, takich jak: uzupełnianie stanów osobowych wojska, działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, ukształtowanie podstaw rozwojowych polskiego przemysłu wojennego, opieka nad inwalidami, rodzinami żołnierzy i polskimi jeńcami wojennymi, zakładanie szkół wojskowych oraz pielęgnowanie w społeczeństwie polskim idei własnego wojska i prowadzenie na jego rzecz odpowiedniej propagandy.

<sup>37</sup> J. Snopko, *op. cit.*, s. 109–110.

<sup>38</sup> M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 228.

w Rosji i obalenie caratu, a także enuncjacje władz rewolucyjnych zmieniały sytuację w dość istotny sposób. Obóz niepodległościowy coraz bardziej oddalał się od koncepcji współpracy z Niemcami przeciwko Rosji.

Na stosunek szerokich warstw społeczeństwa polskiego do niemieckich prób stworzenia wojska polskiego w istotny sposób wpływało ponadto utrzymywanie się reżimu okupacyjnego, traktującego ziemie polskie jako teren eksploatacji na potrzeby gospodarki Niemiec. Odbierało to wiarygodność poczynaniom i zabiegom niemieckim na rzecz stworzenia rzeczywistego sojuszu i współpracy niemiecko-polskiej.

Tymczasem w sprawie polskiego wojska Niemcom udało się odnieść częściowy sukces nad Austro-Węgrami, które 10 kwietnia 1917 r. przekazały ostatecznie Legiony (Polski Korpus Posiłkowy) do dyspozycji Beselera jako naczelnego dowódcy polskiego wojska. Ceną była zgoda Niemców na złożenie przez niezaprzyrzęzonych jeszcze legionistów formuły przysięgi braterstwa broni obu sojusznicznym armiom (tzw. formuła Beselera–Kuka), a nie tylko armii niemieckiej i tymczasowe pozostawienie w formacjach legionowych podanych austriackich, w tym instruktorów Polaków z armii austriackiej oddanych przez Naczelną Komendę armii austro-węgierskiej do dyspozycji Polskiej Siły Zbrojnej jeszcze u schyłku 1916 r. Dla Niemców było to dość istotne ustępstwo, dążyli oni bowiem do ujednolicenia charakteru polskiego wojska i uzyskania na nie wyłącznego wpływu drogą wyeliminowania z szeregów PSZ Galicjan, jako obywateli austriackich.

W tworzeniu polskiego wojska gen. Beseler nie chciał się też opierać na dorobku organizacyjnym Legionów Polskich ani też tym bardziej POW. Wojsko to pragnął szkolić wyłącznie przez niemieckich instruktorów, nie chcąc uznać Legionów za kadre polskiego wojska i nie mając do nich politycznego zaufania. W tym też czasie (19 kwietnia 1917 r.) *Ustalono, że generał von Beseler, jako naczelnny dowódca wojska polskiego będzie ogłaszał wszelkie nominacje, a Rada Stanu informowana będzie o wszystkich bieżących zarządzeniach. Służbowym językiem i używanym w sądownictwie będzie polski. Szeregowi, podoficerowie i oficerowie otrzymują żołd niemiecki i niemieckie zaprowiantowanie*<sup>39</sup>. 23 kwietnia 1917 r. Beseler ogłosił dyspozycje w sprawie władz zwierzchnich PSZ, powierzając Oddziałowi do Spraw Polskiej Siły Zbrojnej zasadnicze kwestie natury organizacyjno-gospodarczej oraz personalnej.

Pod koniec kwietnia 1917 r. Abteilung Polnische Wehrmacht wydała też rozkaz utworzenia z dniem 1 maja 1917 r. tzw. kursów wyszkolenia Polskiej Siły Zbrojnej<sup>40</sup>. Najprawdopodobniej zamierzano ogółem zorganizować jedenaście takich kursów: sześć dla pułków piechoty, dwa dla taborów i po jednym dla kawalerii, artylerii i saperów<sup>41</sup>. Ostatecznie ograniczono się tylko do kursów wyszkolenia dla piechoty. Każdy z sześciu istniejących wówczas legionowych pułków piechoty miał wyznaczyć żołnierzy i oficerów na jeden kurs wyszkolenia. Każdy kurs składał się z dwóch kompanii piechoty i plutonu

<sup>39</sup> F. v. Barth, *Sprawozdanie z działalności inspekcji wyszkolenia wojska polskiego, cz. 1*, „Niepodległość” (Londyn) 1978, t. 11, s. 81.

<sup>40</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 4–5.

<sup>41</sup> S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991, s. 174.

karabinów maszynowych. Kursy wyszkolenia miały obejmować wyłącznie żołnierzy pochodzących z Królestwa Polskiego, chodziło bowiem o maksymalne wyrugowanie wpływów austro-węgierskich na polskie wojsko.

### Rozmieszczenie jednostek piechoty Legionów Polskich (Polskiego Korpusu Posiłkowego)

Lp.	Jednostka	Lokalizacja		
		jednostki macierzystej do kwietnia 1917 r.	jednostki macierzystej od kwietnia 1917 r.	kursu wyszkolenia
1.	1 pp Leg.	Zambrów	Modlin	Zegrze Płd.
2.	2 pp Leg.	Zambrów	Pułtusk	Ostrów Maz.
3.	3 pp Leg.	Zegrze	Warszawa	Zegrze Płn.
4.	4 pp Leg.	Zegrze	Łomża	Zambrów
5.	5 pp Leg.	Ostrów Maz.	Różan	Ostrów Maz.
6.	6 pp Leg.	Dęblin	Dęblin	Zambrów

Od tej pory można już mówić o istnieniu Polskiej Siły Zbrojnej, ponieważ w wyniku utworzenia kursów wyszkolenia nastąpił praktyczny podział Legionów (Polskiego Korpusu Posiłkowego) na dwa organizmy wojskowe, którym w celu zerwania dotychczasowych więzi utrudniano nawet wzajemne kontaktowanie się, rozmieszczając przy tym kursy wyszkolenia z dala od macierzystych pułków<sup>42</sup>.

Komendantami kursów, szefami sztabów i dowódcami kompanii mianowano w zasadzie oficerów niemieckich, rzadko austriackich oddanych do dyspozycji PSZ (umieszczano ich wtedy w niemieckim otoczeniu). Personel niemiecki został dość starannie dobrany i rekrutował się ze wszystkich rodzajów broni i służb. Szkolenie oparto całkowicie o wzory niemieckie. W przeciwieństwie do okresu wcześniejszego objęły również formy zewnętrzne. Usiłowano nawet wprowadzić język niemiecki jako język służbowy i odmienne mundury zbliżone do niemieckich.

Wprawdzie każdemu z komendantów kursów przydzielono po jednym oficerze polskim w celu wyszkolenia go na dowódcę pułku, nie zmniejszało to jednak w żaden sposób oburzenia wywołanego postępowaniem Niemców. Powszechnie uważano, że ich działalność stanowi chęć dokonania wyłomu w dotychczasowym charakterze Legionów i stworzenia „gwardii Beselera”, formacji służącej celom niemieckim, nie zaś polskim oraz podejrzewano, że za pozbyciem się Galicjan z kadry przyszłego wojska – kursów wyszkolenia, kryje się zamiar budowy przyszłego państwa polskiego wyłącznie z Kongresówki. Mimo ciężkich warunków wytworzonych przez tego rodzaju zakusy na polskość Legionów zarówno żołnierze, jak i oficerowie wzięli się gorliwie do pracy, starając się poznać nową organizację i wyszkolenie, do którego nie żywili zresztą żadnych uprzedzeń przez wzgląd

<sup>42</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, Polska Siła Zbrojna..., s. 5; F. v. Barth, *Sprawozdanie z działalności...*, s. 81–82.

na szacunek dla wojska niemieckiego, szacunek, który wyrósł na polach bitew, gdy niejednokrotnie walczone ramię w ramię.

Postępowanie Niemców wywołało ferment na kursach wyszkolenia<sup>43</sup>. Reaktywowano Rady Żołnierskie i Rady Oficerskie utworzone po raz pierwszy jesienią 1916 r. w okresie tzw. kryzysu dymisyjnego w Legionach. Miały one zresztą zupełnie inny charakter niż późniejsze rady żołnierskie w wojsku rosyjskim, austriackim czy niemieckim. Rady Żołnierskie w Legionach nie powstały na tle przemęczenia wojną czy antagonizmu do oficerów. Przeciwnie, przeniknięte były ideą poparcia walki prowadzonej o Polskę i niezależność Legionów<sup>44</sup>. Walkę o polski charakter kursów wyszkolenia i jednolite traktowanie formacji legionowych rozwinęła szczególnie Rada Stała, złożona z przedstawicieli Rad Żołnierskich i Oficerskich.

17 maja pod pozorem konkursu hippicznego odbył się w Ostrołęce w 1 puł. konspiracyjny zjazd delegatów wszystkich pułków. Wzięli w nim udział m.in.: ppor. Juliusz Ulrych z 1 pułku piechoty, kpt. Leopold Lis-Kula z 5 pułku piechoty, por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski z 1 pułku ułanów, kpt. Przemysław Barthel de Weydenthal z 1 pułku artylerii. Zjazd ustalił następujące żądania i obowiązujące wytyczne postępowania: podporządkowanie tworzącego się wojska Tymczasowej Radzie Stanu, dążenie wszelkimi środkami do ponownego połączenia Królewaków i Galicjan, uznanie kursów wyszkolenia za kadry pułków macierzystych, niedopuszczenie do jakichkolwiek różnic mundurowych między pułkiem a wydzielonym z niego obozem ćwiczebnym, uznanie języka polskiego za język urzędowy w wojsku polskim, uznanie niemieckich i austriackich oficerów za instruktorów, a nie dowódców w wojsku polskim (na niższym szczeblu dowodzenia).

Niemcy uznali tę działalność za niesubordynację. Abteilung Polnische Wehrmacht rozwiązała najbardziej krnąbrne kursy wyszkolenia 1 i 5 pułku piechoty wywodzące się z I Brygady. Jednakże zdecydowana postawa żołnierzy wsparta przez społeczeństwo spowodowała, że Beseler poszedł na częściowe ustępstwa. 28 czerwca 1917 r. w przededniu „kryzysu przysięgowego” wydał on rozkaz, który ustalał, że oficerowie niemieccy mieli obsadzać tylko stanowiska komendantów kursów, pozostałe stanowiska oficerskie przewidywano dla Polaków, Niemcy zaś mieli pełnić przy nich jedynie rolę doradców. Dokument przypominał również, że językiem służbowym na kursach wyszkolenia jest język polski<sup>45</sup>. Odwołano też zarządzenie o niedopuszczaniu do szkolenia na kursach obywateli Austro-Węgier.

<sup>43</sup> *Przeniesiono 2 p.p. do Zambrowa. Przybył tam cały sztab niemieckich oficerów z majorem von Schmackowsky na czele i kilku oficerów austriackich. Aby odwrócić uwagę niesfornych dzieci od obserwacji prawdy, trzeba je było gruntownie zająć. Wymyślono więc przeszkolenie na modłę niemiecką. (...) Wkrótce oznajmiono nam, że obozy ćwiczebne otrzymają nowiutkie «polskie» umundurowanie, pułki jednak tych mundurów nie otrzymają. Mundur, dla nas przygotowany, był bliźniaczo podobny do munduru niemieckiego, miał tylko na rękawie naszytego na amarantowym tle wielkiego orła i imponującą rogatą czapkę. Jaki zresztą był, to była sprawa drugorzędna. Chodziło o zasadę: nie damy się inaczej niż pułk umundurować.* Zob. A. Minkowski, *op. cit.*, s. 203, 209.

<sup>44</sup> R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta*, Warszawa 1937, s. 293.

<sup>45</sup> CAW, sygn. 121.1.74, k. 2–3. Zob. też *Sprawa wojska polskiego a Tymczasowa Rada Stanu. 14 stycznia–25 sierpnia 1917 r. Dokumenty i wnioski*, Warszawa 1917, s. 75–78.

Ze swej strony w celu uspokojenia wojska komendant Legionów płk Zygmunt Zieliński w porozumieniu z Tymczasową Radą Stanu wydał już 10 maja 1917 r. rozkaz oficerski nr 120<sup>46</sup>. W dokumencie tym, który jednak praktycznie miał niewielkie znaczenie, ponieważ Komenda Legionów nie posiadała w rzeczywistości władzy nad wojskiem, stwierdzono, że kursy wyszkolenia są *kadrami pułków, dostarczającymi uzupełnień*<sup>47</sup>. Zapewniano również, że na kursach szkoli się personel instruktorski, który następnie będzie przeszkalał rekrutów pochodzących z Królestwa. Po zakończeniu szkolenia rekrutów kursy zostaną przekształcone w szkoły wojskowe, a rekruci będą materiałem uzupełniającym stany istniejących pułków legionowych oraz zawiązkiem dla pułków piechoty od siódmego wzwyż. Wspomniano także o udziale w zajęciach oficerów niemieckich, stwierdzając, że będą oni tylko doradcami.

Z podobną akcją uspokajającą nastroje wystąpił marszałek koronny Tymczasowej Rady Stanu Niemojowski. Piłsudski zaś, po kilkunastu tygodniach pracy w TRS, po bezowocnych próbach, aby z jednej strony utrzymać Legiony w całości jako kadrę wojskową, z drugiej, by oddziaływać w jakiś sposób na politykę państw centralnych, demonstracyjnie wystąpił z TRS, krytykując przy tej okazji całokształt działań niemieckich wobec polskiego wojska<sup>48</sup>.

Piłsudski stwierdzał: *Do dyskusji żadnej nad tym projektem (kompetencji TRS w sprawach wojskowych i sposobu rekrutacji ochotników) nie przyszło. (...) System, jaki ustanowiono, był jota w jotę jednakowy z dotychczasowym systemem legionowym. Nawet niepopularna organizacja werbunkowa została na miejscu w tej samej roli. Udział Rady Stanu w pracy nad formowaniem wojska został sprowadzony do zera, gdyż wprowadzenie do komisji kwaterunkowych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa bez żadnego zresztą wpływu na rzecz samą, nie zmieniło w niczym istoty rzeczy – usunięcia jedynej instytucji polskiej od związku i wpływu na wojsko narodowe. Druga zmiana, zmiana mody austriackiej (uniformów, ćwiczeń, instruktorów, personelu administracyjnego) na niemiecką, naturalnie nie oznaczała zmiany systemu. (...) W Legionach niegdyś wywoływało to silne tarcia i niezadowolenia i wreszcie przy przemianowaniu Legionów na korpus pomocniczy polski zostało szczęśliwie zaniechane*<sup>49</sup>.

Kryzys w sprawie wojska polskiego był dobrze znany i stronie austriackiej. Merey, dyplomata austro-węgierski, pisał do kanclerza Niemiec w maju 1917 r.: *Szczególne niezadowolenie wzbudza sprawa wojska, a mianowicie oddanie przez Austro-Węgry Legionów Beselerowi, który zamiast samodzielnej armii narodowej pragnie stworzyć niemiecki korpus posiłkowy. Do tego dochodzi stosunek do Galicjan w Legionach, ustawiczna kontrola oficerów polskich przez niemieckich, wstrzymywanie tak przedtem upragnionej odezwy werbunkowej Rady Stanu, a jednocześnie dokonywanie lustracji Legionów ze strony niemieckich*

<sup>46</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, Polska Siła Zbrojna..., s. 6.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> W. Lipiński, *op. cit.*, s. 136–137.

<sup>49</sup> J. Piłsudski, *Załącznik nr 1 do listu do ks. Lubomirskiego z 25 VII 1918 r.*, w: *idem, Pisma zbiorowe...*, t. 4, s. 231–232.

władz wojskowych przed wydaniem odezwy przez władze polskie. Także zwlekanie z rozbudową instytucji państwowych budzi wielką nieufność do intencji władz okupacyjnych. Programowi Rosji i Ententy nie można dziś przeciwstawić tak miłego sercom polskich polityków programu litewskiego, wobec polityki Ober-Ostu i zakazu publicznego formułowania aspiracji polskich do Litwy<sup>50</sup>.

Przeprowadzony 16 maja 1917 r. przegląd wykazał, że werbunek nie dał należytych rezultatów. Na 4093 zapisanych zgłosiło się tylko 2899, z czego przyjęto 2132<sup>51</sup>. Był to poważny sygnał ostrzegawczy, że sprawa budowy armii polskiej u boku państw centralnych straciła popularność w społeczeństwie polskim.

Latem 1917 r. w formacjach legionowych wybuchł „kryzys przysięgowy”, który był dowodem pogłębiającego się impasu. Zdaniem obozu niepodległościowego, na którego czele stał Józef Piłsudski, realizacja obietnic państw centralnych, złożonych w manifeście z 5 listopada 1916 r. szła zbyt powoli i w niewłaściwym kierunku. Opieszale tworzenie organów władzy państwowej, wyposażonych na dodatek w minimalne uprawnienia, a także lansowanie przez Niemców budowy wojska podporządkowanego Beselerowi, a nie czynnikiem polskim, budziły rosnące napięcia i niezadowolenie. Istotną rolę odegrały ponadto wspomniane już kroki polityczne rewolucyjnej Rosji oraz wybuch wojny ze Stanami Zjednoczonymi.

W tych warunkach Piłsudski zdecydował się na świadome zaostrożenie sytuacji, licząc na wymuszenie ustępstw ze strony niemieckiej, uwzględniając przy tym nawet całkowite zerwanie z Niemcami. Pragnął ponadto wykazać, że budowa armii polskiej bez jego decydującego udziału i wbrew niemu nie jest możliwa. Próbą sił stać się miało zaprzysiężenie w pierwszych dniach lipca 1917 r. legionistów – Królewaków, w tym także żołnierzy z kursów wyszkolenia. Ponieważ rota przewidywała złożenie przysięgi na wierność sojuszniczą wojskom niemieckim i austro-węgierskim, Piłsudski wezwał do jej nieskładania. Oznaczało to m.in., że Piłsudski i jego zwolennicy odrzucili możliwość służby w Polskiej Siłce Zbrojnej. Na jednym ze spotkań z podkomendnymi powiedział: *Wy do tej armii nie pójdziecie. Im prędzej Niemcy przegrają tę wojnę, tym lepiej*<sup>52</sup>.

W tym okresie również Niemcy zrezygnowali z tworzenia silnej liczebnie armii polskiej. Rewolucja rosyjska i zwycięstwa nad Rumunią sprawiły, że front wschodni przestał być dla Niemców groźny, ponadto zarysowała się upragniona możliwość zawarcia separatystycznego pokoju z Rosją. Zarazem istnienie licznej armii polskiej utrudniłoby Niemcom amputację pożądanego przez nich tzw. polskiego pasa granicznego z jednej, a zwiększenie kontyngentu polskich robotników w Niemczech z drugiej strony<sup>53</sup>. W tych warunkach, gdy okazało się, że utworzenie wojska polskiego bez współudziału rzeczywistego rządu

<sup>50</sup> Cyt. za: L. Grosfeld, *op. cit.*, s. 208.

<sup>51</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 9.

<sup>52</sup> W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 1, 1867–1920, Londyn 1977, s. 362.

<sup>53</sup> H. Lemke, *Die Pläne der Mittelmächte zur Aufstellung einer polnischen Armee während des ersten Weltkriegs*, „*Militärgeschichte*” 1979, nr 5, s. 556–557.



polskiego jest właściwie niemożliwe, Niemcy odrzucili swoje plany. Również dla nich sprawa przysięgi była pretekstem.

Zaprzyśiężenie żołnierza polskiego wydało się Niemcom rzeczą potrzebną, ale nie ze względów wojskowo-dyscyplinarnych, lecz czysto politycznych. Ujął to z brutalną szczerością Ludendorff jeszcze wiele tygodni przed zapowiadaną ceremonią: *Polacy mają pokazać, czy w ogóle chcą iść z Niemcami. Trzeba im wreszcie dać dowód, że to my mamy rozkazywać, a nie oni. Ustępowaliśmy już dosyć*<sup>54</sup>. W tych warunkach kompromis był niemożliwy.

Kryzys przysięgowy głęboko odbił się na losach armii polskiej. W jego wyniku Niemcy porzucili ostatecznie koncepcję budowy silnego liczebnie wojska polskiego. Odmawiających złożenia przysięgi oficerów i żołnierzy zamknęli w obozach w Szczypiornie i Beniaminowie w dość surowych warunkach, a Galicjan (poza częścią personelu werbunkowego i szkoleniowego) odesłali Austriakom do Przemyśla. Legiony jako odrębny organizm wojskowy, opromieniony sławą trzyletnich walk i zmagañ, przestały istnieć. W lipcu i sierpniu 1917 r. dokonana się powolna ich likwidacja. Uwięziono również Józefa Piłsudskiego<sup>55</sup>.

Na terenie okupacji niemieckiej pozostały jedynie zaprzysiężone słabe oddziały Polskiej Siły Zbrojnej, złożone w swojej masie z byłych obywateli rosyjskich. Liczyły one w ostatnich dniach sierpnia 1917 r. zaledwie 101 oficerów i 1125 szeregowych<sup>56</sup>. Ta symboliczna formacja polska była potrzebna Niemcom tylko do celów propagandowych na arenie międzynarodowej jako dowód rzekomego poparcia, jakim cieszą się w społeczeństwie polskim.

Przysięgę złożyli i pozostali w PSZ ci legioniści, którzy uważali, że nie wolno rezygnować z żadnej okazji tworzenia armii polskiej, że otrzymana broń w końcowym rozrachunku wojny przyda się Polsce. Czołowymi eksponentami tej myśli byli pułkownicy: Minkiewicz, Januszajtis i Berbecki, i oni wytrwali w szeregach Polskiej Siły Zbrojnej. Wkrótce też bezpośrednio po przesileniu przysięgowym przystąpiono przy ich zaangażowaniu do tworzenia ram organizacyjnych w Polskiej Sile Zbrojnej, które mimo pewnych zmian przetrwały w istocie do końca istnienia tej formacji wojskowej.

W naczelnych organach PSZ nie nastąpiły zasadnicze zmiany. Zwierzchnikiem Polskiej Siły Zbrojnej pozostał gen. Beseler. Był on nadal niezależny wobec jakiegokolwiek władzy polskiej, a z tytułu sprawowanej funkcji generalnego gubernatora podlegał jedynie cesarzowi Wilhelmowi II. Beseler nadal zachował swoje niemieckie organy dowodzenia

<sup>54</sup> L. Grosfeld, *op. cit.*, s. 184; J. Pajewski, *op. cit.*, s. 168; W. Conze, *op. cit.*, s. 298.

<sup>55</sup> Tymczasowa Rada Stanu próbowała ratować sytuację. Na posiedzeniu plenarnym TRS 15 VII 1917 r. (...) powierzono Marszałkowi Koronnemu, aby poprosił Naczelnego Wodza wojska polskiego: po pierwsze, aby ów odstąpił od internowania niezaprzyśiężonych żołnierzy, gdyż do Legionów, jako formacji ochotniczej, nie może być stosowany przymus przysięgi, i za odmowę jej złożenia nikogo nie można pociągać do odpowiedzialności; po drugie, aby postawił na czele wydziału „Polskiej Siły Zbrojnej” oficera Polaka, gdyż tylko taki może znać psychikę żołnierza polskiego.

Odezwę ogłoszono 18-go lipca. Zawierała oświadczenie, że ci, co złożyli przysięgę, lub jeszcze ją złożą, są pod względem wojskowym obowiązani do posłuszeństwa wobec swej zwierzchności wojskowej, ale pod względem politycznym najwyższą ich narodową instancją jest Tymczasowa Rada Stanu, czyli „obecny Rząd polityczny”. Wojsko polskie nie może być użyte inaczej, jak dla sprawy ojczyznej i za zgodą Rady Stanu. W obecnej chwili nie chce ona rzucić w wir walki szczupłego zawiązku własnego wojska. Zob. B. Hutten-Czapski, *op. cit.*, s. 437–438.

<sup>56</sup> ZS BN WBBH, sygn. 1/3/133, E. Barszcz, Polska Siła Zbrojna..., s. 23–24.

PSZ: Oddział Polskiej Siły Zbrojnej i Inspekcję Wyszkożenia przy Wodzu Naczelnym PSZ oraz polską adiutanturę. Wewnątrz niemieckich organów dowodzenia nastąpiło stopniowe wyprofilowanie kompetencji. Inspekcja Wyszkożenia, na której czele pozostał gen. Barth, z uprawnieniami dowódcy dywizji coraz bardziej przejmowała funkcję sztabu generalnego, a Oddział Polskiej Siły Zbrojnej, na którego czele płk. Herzbrucha zastąpił najpierw mjr Meier, a później mjr Hellwig, upodabniał się do *sui generis* Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W skład PSZ wchodziły zredukowane do połowy stanów kursy wyszkolenia piechoty nr 1, 2 i 3 (każdy złożony z dwóch kompanii piechoty i plutonu karabinów maszynowych) oraz kursy wyszkolenia kawalerii, artylerii, saperów i taborów w sile szwadronu, baterii i kompanii. Odpowiednio do tych zmian zredukowano personel niemiecki delegowany do szkolenia żołnierzy na kursach. Mimo to nasycenie elementem niemieckim było wciąż duże, w początkowej fazie po reorganizacji wynosiło ono w kadrze oficerskiej 1:2,2, wśród podoficerów 1:3,1.

Istotnym następstwem kryzysu przysięgowego było obsadzenie pozostałych stanowisk kierowniczych w PSZ przez oficerów polskich, gdyż wydawało się to jedyną drogą do opamięnienia fermentu w oddziałach. Na mocy rozporządzenia dowódcy PSZ z 26 września 1917 r. o częściowym dopuszczeniu oficerów polskich do stanowisk etatowych w kursach wyszkolenia PSZ dla oficerów polskich zarezerwowano stanowiska zastępców komendantów poszczególnych kursów, drugiego adiutanta w sztabach podlegających tym komendantom, a ponadto stanowiska komendantów batalionów, kompanii i plutonów, ale jako doradców dodano oficerów niemieckich. Cofnięto także rozkaz uniemożliwiający obywatelom austriackim obejmowanie funkcji w aparacie szkoleniowym PSZ.

Do kierowania bieżącą pracą w oddziałach, nadal nazywanych kursami wyszkolenia, powołano Inspektorat Kursów Wyszkożenia z płk. Henrykiem Minkiewiczem na czele<sup>57</sup>, nadzór zaś nad utworzonymi wkrótce szkołami aspirantów oficerskich (podchorążych) i podoficerską powierzono płk. Leonowi Berbeckiemu, jako Inspektorowi Szkół Piechoty. Kawaleria, artyleria, kursy saperskie i taborowe pozostały pod bezpośrednimi rozkazami Inspektoratu. Krajowy Inspektorat Zaciągu po odejściu płk. Sikorskiego do PKP objął mjr Michał Wyróstek. Wszystkie wymienione organy podporządkowano Inspekcji Wyszkożenia PSZ, dzięki czemu jej szef, gen. Barth, stał się faktycznym dowódcą Polskiej Siły Zbrojnej.

Wszystkie kursy wyszkolenia piechoty rozmieszczono początkowo w Zambrowie (lub Zegrzu), później w Ostrowi Mazowieckiej. Rekrutowały się one głównie z żołnierzy dotychczasowych kursów nr 2 i 3, a zatem pułków II Brygady, której ideologiczne „credo”

<sup>57</sup> Von Barth pisał (*op. cit.*, s. 90–91) o Minkiewicz: *Z końcem lipca lub początkiem sierpnia (1917 r.) pojawił się w Warszawie podpułkownik Minkiewicz. (...) Nieco później poczęłam go cenić jako szczerego, prawdopodobnego i bardzo dzielnego żołnierza. Gdy był początkowo bez specjalnego przydziału, wykorzystywał swój czas, by z niezmierną pilnością i wybitną inteligencją przyswoić sobie szybko nieznaną mu dotąd niemieckie regulaminy służbowe i zdobyć biegłość w obcej mu mowie niemieckiej. Był wymagający dla siebie i swoich podkomendnych, wyjątkowo energiczny, przy tym serdeczny w stosunkach koleżeńskich. W stosunku do mnie był zawsze posłusznym podkomendnym, nie krępując się przy tym w wypowiedaniu swoich opinii.*

wytrwania w służbie dla Polski z bronią w rękę mimo wszelkich przeciwności zbieżne było z ideologią żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej. Etat kursu wyszkolenia piechoty przewidywał 9 oficerów i 257 podoficerów i szeregowców oraz personel niemiecki<sup>58</sup>. Na jesieni 1917 r. utworzono kursy przejściowe nr 4 i 5 dla zgłaszających się do złożenia przysięgi legionistów internowanych w Szczypiornie. Zjawisko to było wynikiem akcji rozwiniętej przez polskich aktywistów, w celu pozyskania żołnierzy do PSZ, a zarazem ulżenia doli ludzi zamkniętych w obozie. Kursy przejściowe zlikwidowano już 29 listopada 1917 r., a 1 grudnia z zaciągniętych ochotników utworzono w Ostrowi dwa bataliony rekruckie.

Kurs wyszkolenia artylerii umieszczono w Garwolinie. Jego etat przewidywał 4 oficerów, 20 podoficerów i 60 żołnierzy. Uzbrojeniem podstawowym kursu były cztery armaty polowe.

Kurs wyszkolenia kawalerii w Mińsku Mazowieckim tworzony na bazie dotychczasowego 5 szwadronu 2 pułku ułanów liczył etatowo 6 oficerów oraz 100 podoficerów i szeregowych. Kurs wyszkolenia saperów w Ostrowi Mazowieckiej, początkowo przydzielony do 1 kursu wyszkolenia piechoty, liczył 3 oficerów oraz 60 podoficerów i saperów. Wreszcie kurs wyszkolenia taborów, przydzielony najpierw do 2 kursu piechoty, potem do kursu kawalerii w Garwolinie, usamodzielniony podobnie jak kurs saperów dopiero zimą 1917/1918, liczył 4 oficerów oraz 60 podoficerów i szeregowców. Rozmieszczony został w Ostrowi Mazowieckiej. Ponadto od 1 lipca 1917 r. zorganizowano w Zambrowie kurs obejmujący oficerów, podoficerów i żołnierzy znacznie zredukowanego aparatu werbunkowego.

Niemcy nauczeni doświadczeniem „kryzysu przysięgowego” traktowali żołnierzy polskich podejrzliwie, dlatego oddziały nie posiadały ostrej amunicji i odwykały od używania sprzętu wojskowego. Główna uwaga kierowników wyszkolenia zwrócona była na zagadnienia formalne i teoretyczne, na musztrę i jej pedantyczne drobiazgi, dla żołnierza zaś najistotniejsze było wyszkolenie bojowe, które traktowano po macoszemu. Mimo zmian, stwarzających pozory zainteresowania Niemiec tworzeniem silnej polskiej armii, praktyka wyglądała zupełnie inaczej. W tym okresie Niemcy nie mieli już złudzeń, że inwestowanie w polskie wojsko może obrócić się przeciwko nim<sup>59</sup>.

Szczupłe siły PSZ były rozrzucone w kilku różnych miejscowościach i taka dyslokacja oddziałów zapewne nie była dziełem przypadku. O braku zaufania Niemców do polskiego wojska najwymowniej świadczy jednak zły stan wyposażenia oddziałów w broń i amunicję. PSZ, szkolona intensywnie, ale pozbawiona wyposażenia stawała się coraz wyraźniej jedynie atutem propagandowym okupantów, mającym stanowić przeciwwagę dla formacji polskich tworzonych po stronie państw koalicji we Francji i Rosji.

Niemcy dążyli również do zatarcia tradycji Legionów Polskich. Na przykład 21 września 1917 r. niemiecki inspektor wyszkolenia gen. von Barth – Sas, niewątpliwie ożywiony dobrą wolą, uczciwy i szczerze pragnący nauczyć inspekcjonowane jednostki – nakazał

<sup>58</sup> Etaty zob. ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 25–26.

<sup>59</sup> Z. Grabowski, *Sojusz czy protektorat...*, s. 533.

usunięcie z dotychczasowego słownictwa wyrazów „Legiony”, „legionista” itp., jako nie odpowiadających przeznaczeniu<sup>60</sup>, wprowadzając nowe „Wojsko Polskie”, „szeregowiec” itp. Miało to mieć charakter propagandowy propolski i antyaustriacki.

Istotne miejsce w dorobku PSZ zajmują szkoły: oficerska i podoficerska, utworzone latem 1917 r. Szkoła aspirantów oficerskich została powołana rozkazem Inspektoratu Wyszkożenia L.244 Ia z 25 sierpnia 1917 r.<sup>61</sup>. Etat szkoły przewidywał 4 oficerów, 60 kursantów rekrutowanych spośród doświadczonych podoficerów legionowych (ze stażem bojowym), spełniających kryteria formalne jednorocznych ochotników, 16 szeregowców obsługi oraz personel niemiecki. Komendantem szkoły mianowano kpt. Mariana Kukiela.

Pierwszy turnus szkoły rozpoczął się przy pełnej obsadzie już 4 września 1917 r. i trwał do 30 stycznia 1918 r. jako „klasa A”. Słuchacze tego turnusu byli doświadczonymi żołnierzami frontowymi, w związku z tym podlegali skróconemu szkoleniu. Zasadą obowiązującą w szkole było, że każdy kandydat na oficera PSZ, zwany aspirantem oficerskim, musiał najpierw ukończyć tzw. szkołę piechoty, gdzie kurs trwał 4 miesiące. Następnie po jej ukończeniu przechodził dwumiesięczną praktykę w oddziałach piechoty (jako podchorąży), by w końcu otrzymać stopień oficerski. Szkoła uczyła tylko przyszłych oficerów piechoty. Gdy aspirant musiał przejść do służby w innym rodzaju broni, to po ukończeniu szkoły odbywał dalszą naukę na kursie aplikacyjnym danego rodzaju broni.

Zasady i kryteria rekrutacji ulegały stałej zmianie w kolejnych pięciu „klasach” (rocznikach-promocjach) do listopada 1918 r. Początkowo przyjmowano jedynie żołnierzy PSZ legitymujących się podstawowym lub podoficerskim poziomem wyszkolenia wojskowego, następnie tworzono grupy mieszane o przewadze kandydatów wstępujących do szkoły bezpośrednio z cywila, a w końcowym okresie okupacji regułą stał się nabór młodzieży cywilnej. Niezmienne pozostawało tylko kryterium poziomu wykształcenia ogólnego – minimum 6 klas szkoły średniej. Zarówno ograniczona baza rekrutacyjna, jak i stałe powiększanie etatu szkoły przyczyniały się do stopniowego obniżania poziomu wyszkolenia wojskowego oraz wykształcenia ogólnego Szkoły Aspirantów Oficerskich<sup>62</sup>.

Szkoła Aspirantów Oficerskich PSZ miała duże znaczenie dla przyszłości polskiego szkolnictwa oficerskiego. Wynikało ono nie tyle z liczby absolwentów promowanych przed listopadem 1918 r., ale głównie ze zdobywania stopniowej niezależności programowej i wychowawczej, pomimo nadzoru niemieckiego<sup>63</sup>. Szkoła Aspirantów Oficerskich w ciągu roku funkcjonowania przekształciła się z wojennego kursu oficerskiego dla podoficerów, poprzez wojenną szkołę oficerów rezerwy dla jednorocznych ochotników, we wzorowo zorganizowaną szkołę podchorążych o wzbogaconym programie kształcenia oficerów rezerwy piechoty. W pierwszym półroczu opierała się na dokładnym zapożyczeniu niemieckich rozwiązań organizacyjnych i programowych, następnie program ten został zmodyfikowany przez mjr. SG Mariana Kukiela. Przyjęte wówczas

<sup>60</sup> W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 222.

<sup>61</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 30.

<sup>62</sup> R. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 60.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 184–185.

rozwiązania instytucjonalne, metody oraz treści kształcenia rzutowały na szkolnictwo oficerskie w Polsce do 1920 r. włącznie i w znacznym stopniu zostały odtworzone od roku szkolnego 1923/1924, w warszawskiej Szkole Podchorążych.

Szkoła aspirantów oficerskich borykała się, zwłaszcza w początkowym okresie, z brakiem podręczników i programów nauczania. Pisano je bądź tłumaczono dopiero w trakcie trwania nauki, dzięki zaangażowaniu i poświęceniu polskiej kadry nauczającej, dźwigającej na sobie gros pracy w szkole. Życie w szkole cechował wysoki poziom moralny, ogromne zaangażowanie nauczycieli i uczniów, w tym także, co warto wspomnieć, wielu przedstawicieli personelu niemieckiego, którzy szczerze pragnęli przekazać swoją wiedzę polskim żołnierzom<sup>64</sup>.

Zarazem należy powiedzieć jednak, że w wyniku świadomych poczynań naczelnych władz PSZ Szkoła Oficerska miała wyszkolić tylko niższych oficerów. Zadaniem wykładów teoretycznych było podać w najprzystępniejszej formie wiadomości potrzebne tylko młodszemu oficerowi piechoty – dowódcy plutonu względnie zastępczo dowodzącemu kompanią. Miało to istotne znaczenie, gdyż starania władz polskich o utworzenie Akademii Sztabu bądź Wydziału Techniczno-Wojskowego na Politechnice Warszawskiej napotykały na nieprzezwyciężony opór Niemców. W kwestii wyszkolenia wyższych oficerów ograniczyli oni możliwości tylko do wysyłania niektórych oficerów sztabowych na odpowiednie kursy i staże organizowane na froncie zachodnim. Wiadomo, że na kursach na froncie zachodnim byli we wrześniu 1917 r. płk Januszajtis i mjr Kleeberg<sup>65</sup>.

Poza tymi własnymi instytucjami szkolnymi, stałymi lub przejściowymi, Polska Siła Zbrojna w wyszkoleniu oficerów korzystała z kursów ogólnych, organizowanych w wojsku niemieckim. Służbę szkolną w niemieckim pułku ułanów odbywał rtm. Kleeberg w listopadzie 1917 r. W czerwcu 1918 r. odkomenderowywano lekarzy na wyszkolenie do szpitali niemieckich.

Tym samym rozkazem co Szkołę Aspirantów Oficerskich utworzono Szkołę Podoficerską, szkolącą elewów również tylko w zakresie wyszkolenia piechoty. Etat szkoły

<sup>64</sup> *Nie mieliśmy żadnych podręczników – pisali je dopiero lub tłumaczyli nasi nauczyciele! Brak ten wyrównywały nasze notatki, a przede wszystkim zapał. Sprzyjały temu wytworzone przez kpt. Kukiela znakomite stosunki między kadrą a nami. (...) Uczyliśmy się dla samej nauki. Z całą pasją chłonałem przelewaną w nas wiedzę, co pozwalało zresztą zapomnieć o przykrym położeniu politycznym, w jakim znajdowaliśmy się. (...) Naszą dewizą było „usque ad finem” wojennego zamętu utrzymać broń w ręku i dotrzeć do możliwości użycia jej w dobrym celu. Dewiza powyższa znalazła się później na pamiątkowej odznace „Wehrmachtu”, mającej postać zmniejszonego krzyża „Virtuti Militari”, pokrytego białą emalią, na którego ramionach tekst naszego hasła był wypisany.* Zob. J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 890–891.

*Wracając do sprawy szkolenia aspirantów dała ona już w marcu 1918 r. bardzo zdatnych oficerów. Liczba uczni uległa zwiększeniu z 6 na 90, tak, że na każdym kursie było 30 uczniów. (...) Po zdaniu egzaminów (praktycznego i teoretycznego, były bardzo dokładne i trwały osiem dni) prymusi zostali włączeni do wojska jako rzeczywisci podchorążowie, a po okresie 6–8 tygodni awansowani na oficerów.*

*Podręczniki szkolne były mniej więcej takie same, jak w niemieckich szkołach wojskowych. Należało tylko położyć specjalny nacisk na stronę praktyczną, a w szczególności wyszkolenie strzeleckie, postawę przed frontem itd.* Zob. F. v. Barth, *op. cit.*, cz. 2, „Niepodległość” 1979, t. 12, s. 46.

<sup>65</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 19.

przewidywał: 6 oficerów, 150 kursantów, 8 żołnierzy obsługi oraz personel niemiecki. Podoficerów-specjalistów szkolono zaś na kursach organizowanych w armii niemieckiej lub też kierowano do oddziałów niemieckich w celu odbycia kilkutygodniowego stażu.

Warto również wspomnieć, że 14 stycznia 1918 r. otwarto w Warszawie Szkołę Mierniczą, do której odkomenderowano 2 oficerów i kilkudziesięciu podoficerów. Na 6-miesięcznym kursie wykształcono w niej pierwszych polskich topografów. Skąpe dane źródłowe pozwalają tylko odtworzyć jej stan faktyczny na 12 października 1918 r. Wynosił on wtedy: 19 oficerów, 13 podchorążych, 18 podoficerów i 20 szeregowców. Istniały ponadto drobne formacje PSZ jak: żandarmeria, zakład karny, kompania garnizonowa, oficer placu i stacja zborna w Warszawie oraz 4 szpitale. Podlegały one bezpośrednio Inspekcji Wyszkożenia.

Impas polityczny, w jakim znajdowała się Polska Siła Zbrojna, nabrał charakteru przewlekłego kryzysu. Niemcy, zwłaszcza od momentu zawarcia rozejmu z Rosją Radziecką na froncie wschodnim, utracili resztki zainteresowania rozbudową wojska polskiego. W przeciwieństwie do wcześniejszego okresu, kiedy Niemcy parli do zwiększenia liczebności armii polskiej, a polskie czynniki polityczne uzależniały zgodę na werbunek od spełnienia postulatów dotyczących głównie wzrostu uprawnień władz polskich, hamując w ten sposób rozrost PSZ, obecne władze polskie z Radą Regencyjną na czele pragnęły rozbudowy polskiego wojska, napotykając w tej dziedzinie na opór Niemców. Uważano powszechnie, że istnienie liczniejszej armii polskiej zwiększy prestiż Polski i jej władz wobec okupantów niemieckich, do czego Niemcy nie chcieli dopuścić, godząc się na istnienie PSZ przede wszystkim ze względów politycznych i propagandowych. Jej istnienie miało pokazać zwłaszcza społeczeństwom państw zachodnich, że naród polski chce pozostawać w związku z Niemcami, spełniającymi misję wyzwoleniczą na wschodzie. W tym celu godzili się na niewielkie ustępstwa wobec czynników polskich, dążących uporczywie do rozbudowy i usamodzielnienia Polskiej Siły Zbrojnej.

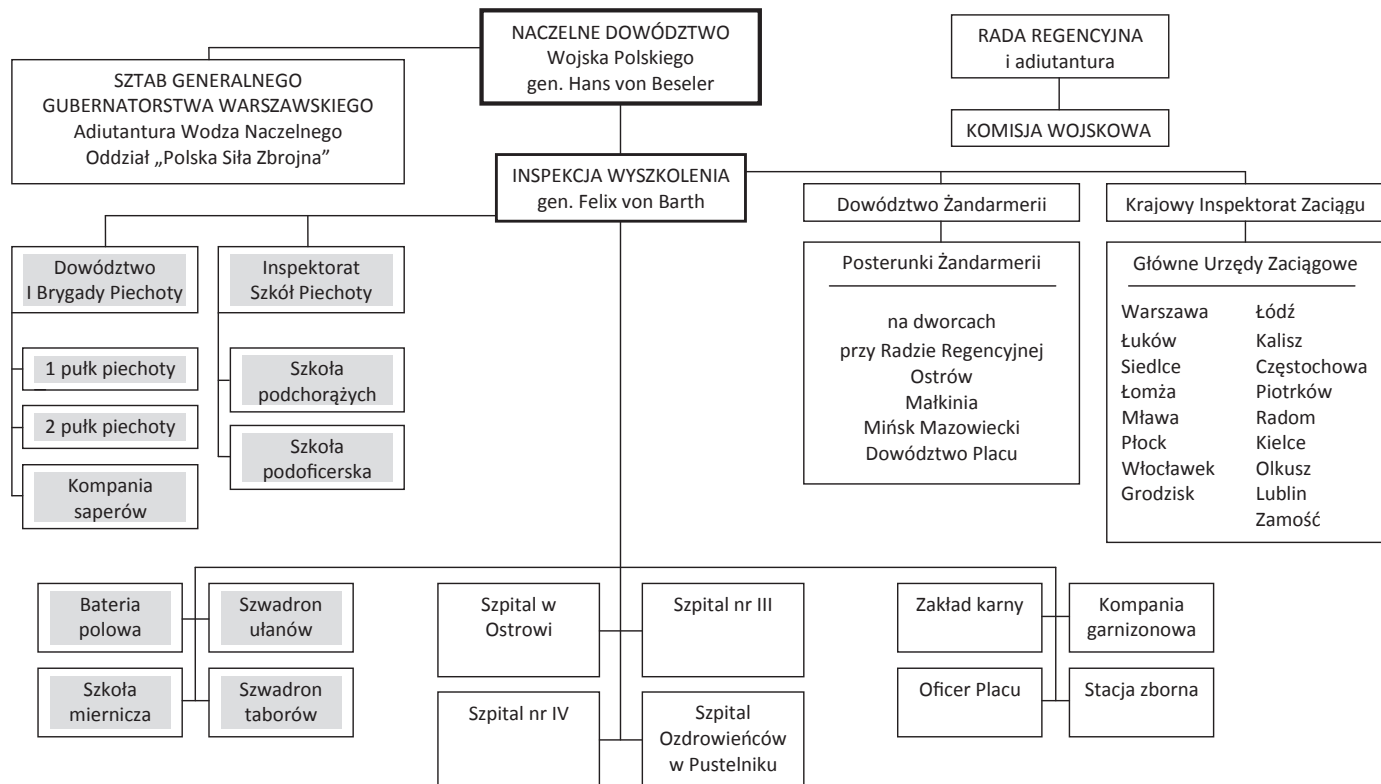
Niemieckie władze naczelne nie przywiązywały już wagi do PSZ, gdyż cała przyszłość Niemiec zależała tylko od wyniku wielkich operacji na froncie zachodnim, gdzie w 1918 r. podejmowano ostatek sił próbę wygrania wojny. Na wschodzie chodziło im tylko o zapewnienie sobie spokoju i o wyzyskanie gospodarcze zajętych obszarów Rosji. Niemniej jednak zarówno Rada Regencyjna, jak i PSZ były atutem politycznym, którego nie można było wypuścić z rąk, skoro rządy Francji i Rosji podjęły tworzenie u siebie polskich formacji wojskowych. Toteż władze niemieckie pozwalały, by PSZ szkolili się intensywnie, ale rozbudowywała w stopniu ograniczonym i pilnowały tylko, by nie mieć z nią kłopotów politycznych<sup>66</sup>.

W związku z ogromnym zaangażowaniem się Niemiec na froncie zachodnim wiosną 1918 r., naciski władz polskich zaczęły przynosić pewne rezultaty. Najpierw, rozporządzeniem gen. Beselera z 24 kwietnia 1918 r. poddano żołnierzy kursów wyszkolenia

---

<sup>66</sup> J. Rzepecki, *Rodowód wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 76.

## Schemat PSZ – stan po 1 maja 1918 roku



Źródło: opracowanie autora na podstawie W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*

jurysdykcji polskiego Inspektora Kursów Wyszkożenia, tj. płk. Minkiewicza, a następnie Niemcy rozkazem gen. Beselera INL 20875/I z 30 kwietnia 1918 r. zgodzili się na przekształcenie z dniem 1 maja 1918 r. prowizorycznych z tytułu swej nazwy kursów wyszkolenia piechoty w dwupułkową brygadę piechoty oraz zmianę Inspektoratu Kursów Wyszkożenia na Dowództwo I Brygady Piechoty, które otrzymał płk Minkiewicz, dotychczasowy szef Inspektoratu. Tego dnia kursy wyszkolenia kawalerii, artylerii, taborów i saperów przemianowane zostały na szwadron kawalerii, baterię artylerii, kompanię saperów i szwadron taborów, z tym jednak, że formacje te poza kompanią saperów od tego dnia podlegały wprost Inspekcji Wyszkożenia<sup>67</sup>.

Struktura Polskiej Siły Zbrojnej z dniem 1 maja 1918 r. przedstawiała się następująco. W skład I Brygady Piechoty weszły 1 i 2 pułk piechoty, utworzone z 1, 2 i 3 kursu wyszkolenia piechoty, z 1 i 2 batalionu rekruckiego, kompanii karabinów maszynowych oraz kompanii saperów. Każdy pułk I Brygady Piechoty składał się z dowództwa, trzech batalionów po 4 kompanie (po 270 ludzi) oraz jednej kompanii karabinów maszynowych. Batalion etatowo miał liczyć: 26 oficerów, 91 podoficerów, 1057 szeregowców, a kompania karabinów maszynowych – 4 oficerów i 87 szeregowych (6 ciężkich karabinów maszynowych). Ogółem etat pułku piechoty przewidywał: 86 oficerów, 302 podoficerów i 3278 szeregowców (1 maja 1918 r.)<sup>68</sup>. Stan liczbowy brygady zgodnie z etatem powinien wynosić 181 oficerów i 7431 szeregowców. W przewidywaniu rozwinięcia brygady w dywizję pułki miały podwojone etaty oficerów i podoficerów.

Zwiększono również etaty formacji podporządkowanych bezpośrednio Inspekcji Wyszkożenia oraz Szkoły Aspirantów Oficerskich i Szkoły Podoficerskiej. I tak np. Szkoła Aspirantów Oficerskich miała obecnie liczyć 26 oficerów i 408 łącznie podchorążych, podoficerów i szeregowców, a szkoła podoficerska 25 oficerów i 611 szeregowych. Etat szwadronu kawalerii wynosił 8 oficerów, 21 podoficerów i 148 szeregowców, 6-działowej baterii – 5 oficerów, 19 podoficerów i 129 kanonierów, wreszcie szwadronu taborów – 7 oficerów, 25 podoficerów i 78 szeregowców<sup>69</sup>. Skutkiem tej reformy było zmniejszenie znaczenia doradców niemieckich, których procentowy udział w oddziałach Polskiej Siły Zbrojnej spadł.

W sumie opracowany w maju 1918 r. przez Inspektorat Wyszkożenia etat dla Polskiej Siły Zbrojnej przewidywał: 458 oficerów, 1927 podchorążych i podoficerów oraz 13 453 szeregowców. W porównaniu ze stanem faktycznym podanym wyżej brakowało: 106 oficerów, 890 podoficerów i 10 029 szeregowców<sup>70</sup>.

Pod koniec letnich miesięcy roku 1918 stało się jasne, że zbliża się kres wojny światowej, ponieważ państwa centralne stoją w przededniu klęski wojskowej i politycznej. Wielkie, trzykrotne ofensywy Hindenburga, rozpoczęte wiosną tegoż roku uderzeniem

<sup>67</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 65; M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe...*, s. 282; J. Rzepecki, *Rodowód wojska...*, s. 78.

<sup>68</sup> *Księga chwały piechoty*, Warszawa 1937–1939, s. 181–182.

<sup>69</sup> Etaty zob. ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 65–68.

<sup>70</sup> B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972, s. 41.



21 marca w kierunku na Amiens, nie przyniosły spodziewanych wyników, mimo przezcucenia z frontu wschodniego dużej liczby dywizji. Ostatni na olbrzymią skalę zakrojony wysiłek wojsk niemieckich, mający na celu zmiżdżenie Francji, napotkał na zacięty opór wojsk koalicyjnych<sup>71</sup>. Naczelny ich wódz gen. Ferdinand Foch powstrzymał napierające armie niemieckie u wrót Reims, Chateau-Thierry, Compiègne i pod Amiens, przechodząc 18 lipca do zakrojonej na dużą skalę kontrofensywy. Do rozstrzygających działań zostały rzucone od prawego skrzydła trzy armie amerykańskie, w centrum cztery francuskie, na lewym północnym skrzydle pięć armii brytyjskich i dwie francusko-belgijskie, które przy użyciu wprowadzonej do akcji wielkiej liczby czołgów zdołały zepchnąć front niemiecki i zmusić przeciwnika do odwrotu.

Podstawową bolączką PSZ w tym okresie był brak żołnierzy – przede wszystkim szeregowców – gotowych służyć w jej szeregach. W I Brygadzie Piechoty i obydwu szkołach braki etatowe wynosiły: wśród kadry oficerskiej ponad 56%, a wśród szeregowych 65%<sup>72</sup>. Wynikało to ze stosunku większości społeczeństwa, które widziało w żołnierzach Polskiej Siły Zbrojnej, obrzucanych niejednokrotnie na ulicach urągłym mianem „beselerczyków” kolaborantów. Stan ten wywoływał moralny kryzys u części żołnierzy PSZ. Włodzimierz Gierowski w swoim studium o Polskiej Sił Zbrojnej wspomina o samobójstwie niejakiego Rychlika, szeregowca PSZ, który popełnił je, jak wyznał w liście pożegnalnym, nie chcąc służyć pod cudzoziemskim sztandarem, pod który „czuł się wciągnięty” przez zdrajców Polski – swoich przełożonych. Z drugiej strony istniała życzliwość i chęć współpracy z Niemcami nad tworzeniem wojska polskiego, co wyrażało się m.in. dużą liczbą chętnych do służby oficerskiej z cywila.

Kryzys, w jakim znajdowała się sprawa Polskiej Siły Zbrojnej, powodował, że stan liczebny PSZ rósł wolno. Werbunek żołnierzy prowadzony przez KIZ w drugiej połowie 1917 r. i w ciągu 1918 r. nie dawał prawie żadnych rezultatów, toteż najistotniejszym źródłem dopływu nowych kadr do Polskiej Siły Zbrojnej stali się dawni żołnierze legioniści, którzy po likwidacji obozów internowania wrócili do wojska. Późną wiosną 1918 r. w szeregach PSZ znaleźli schronienie rozbitkowie spod Kaniowa, żołnierze zwolnieni z korpusów wschodnich, dezercerzy z wojska austriackiego i inni (w czerwcu 1918 r. Galicjanie stanowili już w PSZ 25% oficerów i 6% szeregowych). Nie udało się przyjęcie do PSZ *en masse* oficerów z rozwiązanego przez Niemców I Korpusu Polskiego w Rosji. Zadecydowały o tym obawy Niemców przed przesiąknięciem korpusu oficerskiego PSZ postawami antyniemieckimi.

Zwolnieni z Beniaminowa oficerowie wyrażający chęć służby w szeregach Polskiej Siły Zbrojnej składali raporty do Inspekcji Wyszkożenia, która po selekcji zarządzała głosowanie (balotowanie) nad przyjęciem z powrotem do wojska w poprzednim stopniu, przez korpus oficerski oddziału, do którego dany oficer miał być przyjęty. Protokoły zebrania

<sup>71</sup> W. Lipiński, *op. cit.*, s. 169.

<sup>72</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, Polska Siła Zbrojna..., s. 69.

i głosowania z wymienieniem obecnych i głosujących podpisane przez najstarszego stopniem oficera, wraz z opinią dowódcy oddziału, były przekazywane do Inspekcji Wyszko-  
lenia, która ostatecznie podejmowała decyzję<sup>73</sup>.

Przejawem kryzysu w szeregach Polskiej Siły Zbrojnej była ponadto duża liczba dezerte-  
rów (pod koniec wojny wzrosła szczególnie liczba „dezertersów ideowych” z bronią), a tak-  
że wysokie stany więźniów (5–10%) i chorych (8%)<sup>74</sup>. Oprócz tego rekruci zwerbowani  
w Królestwie Polskim po kryzysie przysięgowym przedstawiali często wiele do życzenia  
pod względem moralnym i trafiali się tam niestety nawet kryminaliści. W dniu 8 czerwca  
1918 r. inspektor wyszkolenia zameldował naczelnemu wodzowi, że szeregi PSZ z powodu  
licznych zwolnień i dezercji topnieją z dnia na dzień. Ubytek w sześciu skontrolowanych  
dekad wyniósł przeciętnie po 66 ludzi, co przy stanie ogólnym 3000 ludzi – jak obliczył  
Gierowski – daje 2% na dekadę<sup>75</sup>.

Te niekorzystne zjawiska nie znajdowały u Niemców jakiegoś specjalnego zainteresowa-  
nia. Niemcy budując Polską Siłę Zbrojną, nie zamierzali stworzyć z niej pełnowartościo-  
wego wojska. Z tego powodu, jak wspomniano wcześniej, uznali, że nie ma potrzeby two-  
rzenia innych szkół czy klas szkół oficerskich niż szkoły piechoty. Jaskrawie niekorzystnie  
przedstawiało się uzbrojenie i wyposażenie PSZ. W dniu 15 października 1918 r. Polska  
Siła Zbrojna dysponowała 13 karabinami maszynowymi, 2693 karabinami Mausera, 319  
karabinkami, 4 armatami polowymi, 2 haubicami, 953 sztukami amunicji karabinowej  
i 65 granatami. Zaledwie co trzeci oficer posiadał pistolet.

Każde zwiększenie ilości broni wymagało starań u Niemców, ponieważ PSZ nie po-  
siadała żadnych zapasów ani magazynów broni. Siła ogniowa Polskiej Siły Zbrojnej była  
znikoma i w razie natychmiastowej potrzeby jej użycia rezultaty były z góry przesądzone.  
Nawet koncentracja jej w jednym miejscu była utrudniona ze względu na fatalny stan  
taborów i koni dostarczonych przez Niemców. W sumie siła ognia jednego batalionu nie-  
mieckiego przewyższała siłę ognia całej PSZ, gdyż posiadana przez nią artyleria nadawała  
się jedynie do celów szkoleniowych.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 70–71. *Uzupełnienie szeregów odbywało się przez bezpośredni przydział ochotników do oddziałów i przez wcielenie znajdujących się jeszcze w spisach. W tym celu Inspektorat rozpracował specjalny system zaciągu. (...) Armia uzyskała wielką ilość odpowiednich ludzi przez napływ ochotników z obozu w Szczypiornie, gdzie znajdowali się żołnierze, którzy odmówili złożenia przysięgi. (...) Komisja (wysłana do Szczypiorna 19 X 1917 r. w składzie: płk Berbecki, kpt. Kukiel i niemiecki rtm. von Steckow) sprowadziła (...) 500 (?) ludzi, którzy uciekli z obozu po gwałtownej walce z pozostającymi tam, uparcie odmawiającymi złożenia przysięgi, żołnierzami. Zostali oni odesłani do obozu Ostrów i odkomenderowani do dwóch przejściowych kursów najprzód bez broni, a po sześciu tygodniach dobrego prowadzenia się, z bronią. Oficerów dostarczały pułki, podoficerów szkoły. Zob. F. v. Barth, *op. cit.*, cz. 2, s. 48.*

Barth nie pozostawił złego wspomnienia wśród ówczesnych polskich podkomendnych. *Stary generał o rumianej ceglastej twarzy, o krótkim białym strzyżonym wąsie (...) zresztą porządny człowiek – pisze o nim Karol Koźmiński (ibidem, cz. 1, s. 66–67), członek Polskiej Siły Zbrojnej. Był on nawet wymieniony jako jeden z kandydatów (wśród ogółem sześciu, popieranych przez różne ugrupowania) na naczelnego wodza Polskiej Siły Zbrojnej po jej przekształceniu w jednostkę operacyjną.*

<sup>74</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 42; CAW, sygn. I.400.2326, W. Gierowski, *Organizacja sił zbrojnych...*, k. 79.

<sup>75</sup> CAW, sygn. I.400.2326, W. Gierowski, *Organizacja sił zbrojnych...*, k. 64.

Latem i na jesieni 1918 r. warunki rozwoju Polskiej Siły Zbrojnej, blokowanego dotychczas przez Niemców uległy jednak zasadniczej zmianie. W obliczu klęsk na froncie zachodnim Niemcy zgodzili się na wzmocnienie władzy lojalnej wobec nich Rady Regencyjnej, aby zapobiec ewentualnym aktom oporu ze strony społeczeństwa polskiego. Oznaczało to dopuszczenie Rady Regencyjnej do współrządów nad Polską Siłą Zbrojną. W sprawach wojskowych nie zaszły od maja do końca września 1918 r. żadne istotne zmiany<sup>76</sup>. W Polskiej Sile Zbrojnej stopniowo zwiększała się jedynie kadra oficerska na skutek mianowania podchorążych oficerami. I tak Polska Siła Zbrojna liczyła:

12 czerwca	238 oficerów	4271 szeregowych
12 lipca	276 -„-	4301 -„-
12 sierpnia	304 -„-	4337 -„-
12 września	342 -„-	4511 -„-
12 października	352 -„-	4813 -„-

Rada Regencyjna dążyła do znacznej rozbudowy wojska i stopniowego zmniejszenia jego zależności od Niemców. Emancypacja Polskiej Siły Zbrojnej przebiegała etapami. 12 października 1918 r. Rada Regencyjna ogłosiła tekst nowej roty przysięgi, która zobowiązywała żołnierzy do wierności na rzecz Rady Regencyjnej<sup>77</sup>. Wzywała znajdujących się w kraju oficerów i szeregowych do stawienia się pod sztandary tworzącej się armii polskiej. Generał Barth przekazał swoją funkcję płk. Henryk Minkiewiczowi. W tym dniu PSZ liczyła 352 oficerów, 138 podchorążych, 899 podoficerów i 4324 szeregowych, co oznaczało, że braki kadry oficerskiej wynosiły 23%, podoficerskiej – 47%, a szeregowców aż 75%, ale już 2 dni potem zapadła decyzja rozbudowy jej do trzech pułków piechoty, pułku artylerii i pułku kawalerii. Znaczny postęp w procesie kształtowania polskich sił zbrojnych nastąpił 16 października 1918 r. W tym dniu członek Rady Regencyjnej książę Zdzisław Lubomirski dokonał wraz z dyrektorem Komisji Wojskowej

<sup>76</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 79. Zmiany liczebności PSZ przedstawiały się następująco:

Data	Liczba oficerów	Liczba szeregowych (podchorążowie, podoficerowie, szeregowcy)
12 XI 1917	139	2636
12 II 1918	139	3802
12 IV 1918	198	4149
12 VIII 1918	304	4337
12 X 1918	352	4461

<sup>77</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 88; J. Rzepecki, *Rodowód wojska...*, s. 79; W. Gierowski, *Królewsko-Polska Komisja Wojskowa*, „Niepodległość” 1931, t. 4, s. 341; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 629.

księciem Franciszkiem Radziwiłłem inspekcji oddziałów polskich w Ostrowi Mazowieckiej, co miało stanowić widomy znak ich przejścia pod władzę zwierzchnią Rady. Przyjęli oni również przysięgę wojska składaną według nowej roty, a napływ ochotników sprawiał, że 3 listopada stan wynosił przeszło 9000 ludzi. W październiku ustanowione zostało stanowisko szefa Sztabu Wojska Polskiego, na które został powołany gen. Tadeusz Rozwadowski<sup>78</sup>.

W dniu 23 października 1918 r. nastąpił pewien przełom w sprawach organizacji wojska, ustąpili bowiem z zajmowanych stanowisk w Polskiej Sił Zbrojnej gen. Beseler i gen. Barth. Tym samym Rada Regencyjna przejęła kierownictwo nad tworzoną polską armią. Nikogo nie wyznaczyła na stanowisko naczelnego wodza, a 21 października pełnienie obowiązków Inspektora Wyszkożenia powierzyła czasowo płk. Minkiewiczowi. Jednakże rezygnacja ze stanowiska naczelnego wodza PSZ przez gen. Beselera nie oznaczała w żadnym razie jego rezygnacji z ingerencji w sprawy organizacji wojska polskiego. Zachowując stanowisko generalnego gubernatora, w dalszym ciągu kontrolował wszelkie poczynania Rady Regencyjnej, poparty obecnością na terenie Królestwa wojsk niemieckich, PSZ zaś wciąż była zależna od władz niemieckich, choćby z tytułu zaopatrzenia.

Tymczasem 17 października Rada Regencyjna upoważniła Komisję Wojskową do sprawowania funkcji wchodzących w zakres Ministerstwa Spraw Wojskowych<sup>79</sup>. Powołała ona własny Gabinet Wojskowy, kompetentny w sprawach personalnych wojska. 26 października zaczęło obowiązywać zarządzenie Komisji Wojskowej o przyjmowaniu do wojska oficerów wszystkich byłych polskich formacji wojskowych. Rekrutację uzupełnień zaś oparto początkowo na założeniach odezw w werbunkowej z 26 września 1918 r. Komisja wojskowa została też zobowiązana do złożenia propozycji dotyczących obsadzenia nowych stanowisk wojskowych i powołania Sztabu Generalnego WP, a także projektu rozbudowy wojska.

W obliczu zbliżającej się szybkimi krokami ostatecznej klęski państw centralnych Rada Regencyjna czyniła gorączkowe wysiłki zwiększenia Polskiej Siły Zbrojnej. Z istniejącej dotąd dwupułkowej brygady piechoty utworzono trzypułkową dywizję piechoty, z pułkiem artylerii i 1 pułkiem jazdy. 25 października 1918 r. wydano dekret o organizacji Sztabu Generalnego. 26 października Komisja Wojskowa została przemianowana na Ministerstwo Spraw Wojskowych. 27 października Rada Regencyjna mianowała szefem polskiego Sztabu Generalnego c. i k. feldmarszałka-lejtnanta Tadeusza Jordana-Rozwadowskiego, na co dotychczas nie godziła się strona niemiecka<sup>80</sup>.

Niemcy, choć z oporami, zdawali się iść na rękę polskim poczynaniom. Niemiecka Inspekcja Wyszkożenia wojska polskiego została rozwiązana. Jej szefa, szanowanego i lubianego przez Polaków gen. piech. Bartha, polski korpus oficerski odprowadził uro-

---

<sup>78</sup> P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986, s. 19.

<sup>79</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, Warszawa 1990, s. 187.

<sup>80</sup> W. Conze, *op. cit.*, s. 389.

czyście z kapelą wojskową. Miejsce gen. Bartha zajął płk Minkiewicz<sup>81</sup>. Po uzyskaniu zezwolenia od niemieckiego Naczelnego Dowództwa, Beseler 23 października złożył formalnie Naczelne Dowództwo wojska polskiego w ręce Rady Regencyjnej i powiadomił ją o tym. Było to jednak tylko pozorne ustępstwo, gdyż Beseler jednocześnie informował, że jako generalny gubernator zachowuje nadal moc rozkazodawczą nad wszystkimi oddziałami polskimi.

Rada Regencyjna dopatrzyła się w tym pozornym złożeniu dowództwa nad PSZ przez Beselera *bezpośredniej sprzeczności ze zrzeczeniem się naczelnego dowództwa*. W piśmie do generalnego gubernatora z 28 października rościła sobie prawo do *obsadzania wyższych szarż wojskowych w wojsku polskim* i ogłaszała, że przejęła naczelną dowództwo. Ze względu jednak na sytuację w kraju zapewniała, że *władza Waszej Ekszelencji jako cesarsko-niemieckiego generał-gubernatora nie będzie przez to uszczuplona, dopóki trwa okupacja*<sup>82</sup>.

Rada Regencyjna kontynuowała swoje prace dotyczące wojska polskiego. 30 października wydała ona tymczasową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nie była jednak w stanie jej zrealizować.

Przygotowaniem odpowiednich projektów organizacyjnych zajął się mjr Włodzimierz Zagórski, awansowany wówczas na podpułkownika. Objął on również kierownictwo spraw organizacyjnych i miał je sprawować aż do czasu powołania naczelnego wodza. Zamierzenia organizacyjne, przedstawione przez Zagórskiego, były skromne. Myślano o formowaniu jednej dywizji piechoty, pułku kawalerii, pułku artylerii i szesnastu szwadronów jazdy wojewódzkiej. Ukończenie tych prac przewidywano na luty 1919 r.<sup>83</sup>

Stanowisko dowódcy dywizji zamierzano powierzyć płk. Minkiewiczowi, który miał być awansowany na generała. Realizacja tych planów była uzależniona wszakże od zgody gen. Beselera, który ingerował jeszcze w sprawy organizacyjne wojska polskiego jako generalny gubernator niemieckich obszarów okupacyjnych Królestwa Polskiego. Zaczęła się zaś realizacja dekretu Rady Regencyjnej z 19 października 1918 r. o powołaniu do służby wojskowej rekrutów z rocznika 1897.

W tym okresie Rada Regencyjna bowiem paradoksalnie zalecała umiarkowany rozwój PSZ, lansując inicjatywy zmierzające do zastąpienia ochotniczego werbunku poborem, aby nie dopuścić do przenikania w szeregi PSZ elementów wywrotowych.

Utworzenie Sztabu Generalnego oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych – jak twierdzi Edward Barszcz – oznaczało faktycznie koniec dziejów PSZ jako formacji wojskowej<sup>84</sup>. Od momentu powołania najwyższych władz wojskowych one przejęły kierownictwo tworzenia wojska i podporządkowały sobie wszystkie oddziały i instytucje Polskiej Siły Zbrojnej, likwidując m.in. 29 października 1918 r. Inspektorat Wyszkożenia oraz obejmując swoimi poczynaniami również były zabór austriacki. Teraz dopiero na-

<sup>81</sup> P. Łossowski, *op. cit.*, s. 19.

<sup>82</sup> Cytaty w tym akapicie za: *ibidem*.

<sup>83</sup> *Zarys dziejów wojskowości...*, s. 187.

<sup>84</sup> ZS BN WBBH, sygn. I/3/133, E. Barszcz, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 100.

stąpił szybki wzrost liczebności PSZ. 22 października liczyła ona 344 oficerów i 5057 szeregowych, a 2 listopada – 342 oficerów i 8890 szeregowych<sup>85</sup>. Przystąpiono więc do rozwinęcia I Brygady Piechoty w dywizję. W celu zrealizowania tego zamierzenia 4 listopada 1918 r. rozpoczęto formowanie 3 pułku piechoty<sup>86</sup>. Równocześnie przystąpiono do przekształcenia szwadronu jazdy i baterii artylerii w pułki, a kompanii saperów w batalion. W następnej kolejności zamierzano rozbudować wojsko do rozmiarów korpusu.

W momencie odzyskiwania niepodległości znaczenie Polskiej Siły Zbrojnej wzrosło. Jej oddziały brały udział w rozbijaniu Niemców i ochronie porządku na terenie Galicji. 11 listopada 1918 r. PSZ stanowiła ok. 34% całości zmobilizowanych sił. W stosunku do innych formacji polskich Polska Siła Zbrojna stanowiła zwartą, organiczną całość. Wobec tej gotowości organizacyjnej i bojowej, rola PSZ, mimo że liczyła niewiele ponad 9 tys. ludzi, była większa niż się to wydaje na pierwszy rzut oka, jako jedynej jednostki taktycznej o dobrym wyszkoleniu.

Przed 11 listopada 1918 r. na terenach byłego Królestwa i Galicji istniały aż trzy ośrodki władzy politycznej i wojskowej: 1) na obszarach objętych okupacją niemiecką – Rada Regencyjna i podporządkowana jej Polska Siła Zbrojna, 2) w Galicji Zachodniej – Polska Komisja Likwidacyjna i jednostki wojska podległe gen. Bolesława Roji, 3) na terenach byłej okupacji austriackiej – oddziały pod dowództwem płk. Edwarda Śmigłego-Rydza podległe rządowi lubelskiemu. 11 listopada pod bronią znajdowało się ogółem 29 543 ludzi, w tym:

- 11 500 – w Królestwie na terenie byłej okupacji austriackiej w zasięgu władzy rządu lubelskiego;
- 8520 – w Galicji, wojska podległe Komisji Likwidacyjnej;
- 9373 – Polska Siła Zbrojna podporządkowana Radzie Regencyjnej, głównie w Warszawie i okolicach;
- 150 ludzi – dywizjon jazdy sformowany z żołnierzy byłego korpusu Józefa Dowbora-Muśnickiego<sup>87</sup>.

Rada Regencyjna 11 listopada przekazała władzę wojskową i naczelné dowództwo nad podległym jej wojskiem Józefowi Piłsudskiemu, który dzień wcześniej powrócił z Magdeburga. Polska Siła Zbrojna stanowiła więc ok. 1/3 sił wojskowych, będących w tych dniach w dyspozycji Piłsudskiego, przy czym były to oddziały najlepiej wyszkolone, wyekwipowane, uzbrojone, karne i zdyscyplinowane<sup>88</sup>, a co najważniejsze – stały pod bronią i mogły być użyte w każdej chwili.

Jednakże przy obsadzaniu poszczególnych obiektów pojawiła się rywalizacja, a może nawet rozprzężenie. W raporcie KN I POW o zajmowaniu Warszawy stwierdzono,

<sup>85</sup> W. Gierowski, *Polska Siła Zbrojna...*, s. 33–34.

<sup>86</sup> *Idem*, *Piechota Polskiej Siły Zbrojnej*, w: *Księga chwały piechoty...*, s. 184.

<sup>87</sup> M. Zgórniak, *Powstanie i struktura organizacyjna Wojska Polskiego w początkach II Rzeczypospolitej (1918–1921)*, „*Studia Historyczne*” 1968, z. 4, s. 462–463; J. Pajewski, *op. cit.*, s. 340.

<sup>88</sup> W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *op. cit.*, s. 271.

że płk Minkiewicz rozmieścił, wbrew umowie, swoje (tj. wojskowe) posterunki w gmachach, które miały przypaść w udziale POW. Dalej raport informował o „ostrych scysjach” pomiędzy członkami POW a żołnierzami wojska polskiego na Pradze, a nawet o próbach rewidowania peowiaków przez żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej, którzy *pijani biją kolbami żołnierzy niemieckich*. Objęcie wkrótce przez Józefa Piłsudskiego dowództwa nad wojskiem położyło kres tego rodzaju incydentom<sup>89</sup>.

Warto też wspomnieć, że w rejonie między Bugiem a Narwią duży wpływ na przebieg wydarzeń wywarła obecność w Ostrowi Mazowieckiej oddziałów Polskiej Siły Zbrojnej<sup>90</sup>. Choć niezbyt liczne, bo większość batalionów PSZ została wysłana w poprzednich dniach do różnych miejsc kraju, i pozbawione zasobów amunicji odegrały istotną rolę. Stąd akcja promieniowała we wszystkich kierunkach, lecz główny wysiłek został skoncentrowany w kierunku północnym.

Ocenę Polskiej Siły Zbrojnej należy zacząć od stwierdzenia, że dorobek ściśle wojskowy, jaki wniosła ona odradzającemu się polskiemu wojsku, nie ulega najmniejszym wątpliwościom. Polska Siła Zbrojna posiadała załączki wszystkich ówczesnych broni i służb. W twardej służbie wypracowano w niej precyzyjne regulaminy oraz wzory organizacyjne i formy życia wojskowego. Była ona zatem dobrą formacją kadrową.

O znaczeniu PSZ zdecydowały właśnie jej wartości kadrowe. Wyszkolono w niej setki doskonałych oficerów, podoficerów i instruktorów. Zorganizowano dobre szkoły: podchorążych i podoficerską. W ten sposób stworzono solidny fundament pod dalszy rozwój polskiego wojska. W PSZ służyli m.in.: Leon Berbecki, Kazimierz Fabrycy, Marian Januszajtis, Franciszek Kleeberg, Juliusz Kleeberg, Marian Kukiel, Henryk Minkiewicz, Stefan Rowecki, Czesław Młot-Fijałkowski, Stanisław Taczak (jako instruktor), Edmund Knoll-Kownacki i Aleksander Narbut-Łuczyński.

Praca w dziedzinie wyszkolenia piechoty w Polskiej Sile Zbrojnej ogarniała wszystkie dziedziny wyszkolenia tak formalnego, jak i bojowego. I w tym kierunku działo się bardzo wiele. Wszystkie regulaminy i przepisy obowiązujące w piechocie niemieckiej zostały gruntownie przestudiowane, przetłumaczone i przepracowane zgodnie z duchem polskim. Są ślady przepracowania w ten sposób 33 regulaminów z różnych dziedzin; przypuszczalnie prac tych dokonano znacznie więcej<sup>91</sup>.

W Polskiej Sile Zbrojnej przystosowano lub opracowano ok. 40 regulaminów, które polskiemu wojsku służyły aż do opracowania nowych w 1921 r. W związku z tym podjęto prace nad polskim słownictwem wojskowym<sup>92</sup>. Polska Siła Zbrojna dała Wojsku Polskiemu jednolicie wyszkoloną kadrę instruktorską, która stała się spoiwem spajającym w jedną całość legionistów, peowiaków, żołnierzy wojska wielkopolskiego, hallerczyków, dowborczyków i żołnierzy wojska austriackiego. „Wehrmachtowcy” długo jeszcze potem pracowali na większości kierowniczych stanowisk w szkolnictwie wojskowym i w tych

<sup>89</sup> P. Łossowski, *op. cit.*, s. 115.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>91</sup> *Księga chwały piechoty...*, s. 188.

<sup>92</sup> J. Rzepecki, *Rodowód wojska...*, s. 81.

komórkach sztabów, które kierowały wyszkoleniem i pracą nad nowymi regulaminami. Oni także najliczniej zapisali się w piśmiennictwie wojskowym.

Ze swego patriotyzmu Polska Siła Zbrojna zdała egzamin w czasie rozbijania Niemców. Później, jako 3 Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Zygmunta Zielińskiego, a następnie gen. Leona Berbeckiego, chwalebnie walczyła na frontach wojny 1919–1920 r., uzyskując wysoką ocenę naczelnego wodza, Józefa Piłsudskiego, który w pracy *Rok 1920* napisał: *Działania 1. i 3. dywizyj stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jaką posiada armia polska*<sup>93</sup>.

## SUMMARY

### **Zbigniew Grabowski, Polish Armed Force (1917–1918)**

The article describes the history of the Polska Siła Zbrojna (Polish Armed Force), also known under the German name of Polnische Wehrmacht. The formation, drawing its roots from the units of the Polish Legions formed alongside the Austro-Hungarian army during World War I, was organised by German occupation authorities in the Kingdom of Poland during 1917–1918 after the 'oath crisis' and the dispersion of the Legions, which had aimed at retaining the national identity. The article discusses the organisational development of the Polish Armed Force, the matters of training, number of personnel, etc., and also the ambiguous attitude of German authorities and of the Polish nation towards this formation. It is noteworthy that the Polish Armed Force included a strong patriotic element that aimed at preserving at least a skeleton form of a Polish army as a emanation of Polish state. It is therefore worth stressing that the Polish Armed Force made up the basis of the Polish Army when the country regained independence in 1918.

## РЕЗЮМЕ

### **Збигнев Грабовски, Польская вооруженная сила (1917–1918 гг.)**

Статья посвящена истории Польской вооруженной силы (ПВС), известной, также, под немецким названием Polnische Wehrmacht. Это формирование берет свое начало из Польских легионов создаваемых в австро-венгерской армии в годы первой мировой войны. ПВС была организована германскими оккупационными властями в Царстве

---

<sup>93</sup> *Księga chwały piechoty...*, s. 189.



Польском в 1917–1918 гг. после кризиса присяг и разбития легионов, которые стремились к сохранению национальных особенностей в отношении к государствам оси. В статье рассматривается организационное развитие ПВС, военная подготовка, количественный состав, а также неоднозначное отношение германских властей и польского населения к данному формированию. Внимания заслуживает существование внутри ПВС сильного патриотического течения, которое стремилось к сохранению хоть в фрагментарной форме польской армии как элемента эманации польской государственности. В связи с этим следует подчеркнуть, что ПВС являлась основой Войска Польского в моменте восстановления независимости в 1918 г.